Nr. 78. Lwów — Czwartek dnia 4 Kwietnia. Rok 1901.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w Kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech 3 k. — w innych Państwach 4 k. —
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer bieżący we Lwowie 8 h. na prowincyi 10 h.
Numery z poprzednich dni po 20 h.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Agencya dzienników Sekulskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 30 h.
W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . 80 h.

Dziś: Wieczerza P. | Wasyla
Jutro: Wielki Piątek | Nykona Prep.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca o g. 5 m. 40
Zachód „ „ 6 m. 28

Długość dnia godzin 12 minut 48
Przybyło dnia od wczoraj 3 min.

Premie za wywóz zboża.

Myśl niemiecka, którą mniej więcej przed rokiem rzucili agraryusze nieśmiało, jakby na zwiady, i której oni nie potrafili podtrzymać, przyjęła się we Francyi, gdzie izba deputowanych już uchwaliła projekt dawania premii za wywóz zboża, — na razie tylko pszenicy, — przyczem cło ochronne wcale nie będzie zmniejszone. Ten projekt, poparty przez ministeryum p. Waldeck-Rousseau dla odciągnięcia francuskich agraryuszy od prawicy w sprawie ustawy o stowarzyszeniach, pozyskał większość w izbie deputowanych właśnie dlatego, że za taką cenę zgodzili się agraryusze zaniechać opozycyi przeciw projektowi o zakonach. Ale pomysł dawania rolnikom premii za każdy hektolitr wywiezionej za granicę pszenicy spotkał się z opozycyą we francuskim senacie; jego komisya ekonomiczna jednogłośnie przyjęła projekt, natomiast komisya finansowa większością głosów wypowiedziała się przeciwko niemu, zaznaczając jednak, że czyni to jedynie z obawy, aby się nie zachwiała równowaga budżetowa, gdyż wedle obliczenia referenta tej komisyi, skarb musiałby zaraz w pierwszym roku zapłacić producentom tytułem premii 300 milionów franków; trzeba zatem, przewidując ten wydatek, pierwej obmyśleć sposób jego pokrycia, a potem dopiero uchwalać premie. Lecz skoro gabinet opiekuje się tą sprawą, bo inaczej nie uzyska ustawy o zakonach, to zapewne potrafi przełamać trudności, czynione przez finansową komisyę senatu. W każdym razie ciekawy jest ten rozwój systemu protekcyjnego, który dotąd był tylko obronnym, teraz zaś przechodzi do ataku, gdyż premie ułatwią francuskiej pszenicy nacisk na zagraniczne rynki.

W skutek długiego popierania francuskiego przemysłu zupełnie zaniedbano interesa rolnicze. Doszło wreszcie do tego, że Francya spożywała obcy chleb i obcą baraninę. Agraryusze, broniąc siebie, umieli tę sprawę postawić jako kwestyę do pewnego stopnia militarną; wykazywali mianowicie, że w razie wojny Francya może być ogłodzona, bo Niemcy i Włochy zamkną dowóz lądem, a flota angielska nie dopuści dowozu morzem. Francuzi, którzy wszystko czynili dla powetowania klęski sedańskiej, chętnie spojrzeli na interesa rolnictwa jako na sprawę militarną. Nie spodziewali się oni tak podźwignąć upadłego rolnictwa, aby się mogli zupełnie obchodzić bez obcego zboża, chcieli tylko zabezpieczyć się od głodu na kilka wojennych miesięcy. Ale błogosławiony klimat Francyi, energia rolników i ich umiejętność rychło dały rezultaty. Już od roku 1886ym po raz pierwszy zaprowadzono we Francyi cło na obcą pszenicę; wynosiło ono 3 franki od hektolitra najlepszego ziarna, zawierającego taki procent krochmalu, jaki się znajduje tylko w zbożu francuskiem, naszem i ukraińskiem, a jakiego nie posiada pszenica amerykańska i niemiecka. Nawiasem mówiąc, ta różnica w zawartości krochmalu utrudnia podwyższenie cła zbożowego w Niemczech, bo właśnie tamże młynarze szląscy i królewieccy w memoryale przedłożonym rządowi, że przerabiają zboże na mąkę wyłącznie na wywóz za granicę i wywożą rocznie przeszło 30 milionów centnarów metrycznych, ale do niemieckiego ziarna muszą dodawać więcej niż połowę ziarna polskiego lub rosyjskiego, bo inaczej mąka nie będzie miała dostatecznej ilości krochmalu; zatem, jeżeli przez podwyższenie cła będzie utrudniony dowóz obcego zboża, to owi młynarze zbankrutują. Jakieś niepomyślne sprawozdania ambasadorów niemieckich sprawiły to, że przedłożony już Radzie Związkowej projekt podwyższenia ceł niemieckich będzie podobno cofnięty, a gdyby agraryusze przeszli do opozycyi, to nastąpi rozwiązanie parlamentu, a wybory do nowego odbędą się pod bojowem hasłem: „Precz z lichwą zbożową!“ Może dlatego junkrowie pod wodzą księcia Herberta Bismarka zaczęli krytykować kanclerza hr. Bülowa?

Lecz wracamy do francuskiego projektu premiowania wywozu pszenicy. Rzekliśmy wyżej, że w r. 1886-ym pierwszy raz zaprowadzono cło na obcą pszenicę. Było ono 3-frankowe i tylko za najcelniejsze ziarno. W roku 1888 podniesiono cło do 5-ciu franków i już za każdą zgoła pszenicę. Wreszcie w r. 1894 uchwalono cło 7-mio frankowe i takiem jest ono dotąd. Rezultatem takiej opieki nad rolnictwem jest jego silny rozwój: Francya nietylko może już siebie wyżywić, ale ma zboże na wywóz. Wszelako eksport jest utrudniony przez to, że na sąsiednich rynkach: szwajcarskim i belgijskim panuje zboże rosyjskie, produkowane znacznie taniej, niż można produkować we Francyi. Otóż agraryusze skorzystali z roznamiętnienia się rządu dla projektu o stowarzyszeniach, zażądali premii wywozowej i prawdopodobnie ją otrzymają.

Wedle projektu, już przyjętego przez izbę deputowanych, a rozpatrywanego teraz przez senat, każdy eksporter otrzyma od urzędu celnego świadectwo, że wywiózł za granicę tyle to a tyle hektolitrów pszenicy. To świadectwo może być sprzedane, jak każda wartość. Kto następnie dowiezie do Francyi obce zboże, kawę, kakao lub herbatę, ten należytość celną może opłacić owem świadectwem, jak gotówką. Jeżeli eksporter nie sprzeda świadectwa w ciągu trzech miesięcy, to może je przedstawić skarbowi państwowemu, który kupi je, porachowawszy sobie 4%.

Te świadectwa będą zatem taką premią, jaką teraz jest cło zbożowe, a zatem 7-mio frankową. Oczywiście produkcya francuska ogromnie się zwiększy. Ekonomiczna komisya senatu obliczyła, że owo zwiększenie się produkcyi da odrazu 50 milionów hekt. i że wskutek tego, świadectwa wywozu, po odliczeniu 4-ech procent, oraz procentu za trzy miesiące zwłoki w wypłacie świadectw, zabiorą ze skarbu przeszło 300 milionów franków.

Oczywiście, ten nowy konkurent na rynku zbożowym sprawi zamięszanie; ceny zbożowe spadną niżej, niż powinny spaść z tej racyi, iż przybyło nowych 50 milionów hektolitrów. Ta ilość jest sama przez się bardzo mała. Bardzo często o tyleż więcej wystawia na sprzedaż północna Ameryka, albo Argentyna, albo Rosya, a to nie sprawia żadnego efektu. Bo w świecie handlowym nie czyni wrażenia to, że któryś ze starych kupców rzuci na rynek trochę więcej towaru; ale gdy się zjawi nowy kupiec i rozłoży swój towar, wówczas dopiero następuje usposobienie mdłe: nikt jeszcze nie obliczył, co z tego będzie, jak się ułożą drogi handlowe, ile dokąd trzeba będzie w przyszłości dowozić; nikt nie wie, czy tam, gdzie dowiezie swój towar, jak dowoził co roku, nie znajdzie już nowego kupca; słowem, następuje chwila niepewności, oczekiwania, a że producenci śpieszą się ze sprzedażą swych plonów, więc następuje znaczny spadek cen zbożowych. Na to trzeba się przygotować.

Być może, że francuski projekt premiowania wywozu skłonił berlińskie sfery rządowe do wycofania projektu podwyższenia cła, aby na innych podstawach oprzeć opiekę nad własnem rolnictwem. Powiększenie cła jest wogóle trudne. Najpierw trzeba czekać chwili, w której wygasną traktaty handlowe — więc jak teraz, do roku 1904; — następnie w nowych traktatach trzeba u sąsiadów wywalczyć zgodę na większe cło, a jak to niełatwo, wiemy z walki, toczącej się teraz między prasą rosyjską a niemiecką, albo z głosów w parlamencie włoskim. Tymczasem przyznać premię wywozową można w każdej chwili, nie pytając o zgodę żadnego z tych państw, z któremi się ma traktaty handlowe, bo w owych traktatach nie ma żadnych zastrzeżeń co do premii, gdyż tego środka nie przewidywano podczas zawierania traktatów. Dopiero w przyszłości będzie to niewątpliwie uwzględniane. Ale i wtedy znajdzie się jeszcze środek w ulgach podatkowych, chociaż ten sposób jest teraz jeszcze stanowczo odrzucany, jako wedle etyki ekonomicznej „niemoralny“, ponieważ nie dzieli rolników na postępowych i zacofanych, lecz wszystkich traktuje jednakowo. Ale wszelkie te nowe sposoby ostatecznie prowadzą do stanu, który teraz nazywa się jeszcze wojną celną, a kiedyś będzie stosunkiem normalnym.

Kwestya cieszyńska.

Piszą nam z Wiednia, 2 kwietnia:

Uchwalić rezolucyę, wygłaszającą życzenie, aby gimnazyum polskie w Cieszynie zostało upaństwowione, albo też przesłać odnośną petycyę rządowi, jest rzeczą zasadniczo słuszną, chociaż nasuwa nam się wątpliwość, czy wypada rzecz stosunkowo tak podrzędną, jak to upaństwowienie szkoły średniej, wysuwać na pierwszy plan polityki krajowej? W każdym razie wyraźne znamię fakcyjności noszą te demonstracye, które nie poprzestają na wygłaszaniu życzeń i żądań w tej sprawie, lecz zwracają się przeciwko Kołu polskiemu, oskarżają Koło o brak dobrej woli czy energii, wzywają tych a tych posłów do wystąpienia z Koła itp. Dla tych demonstrantów sprawa gimnazyum cieszyńskiego nie jest celem, lecz po prostu środkiem agitacyi przeciwko Kołu polskiemu. Upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego nie mogłoby nam przynieść ani setnej części korzyści w porównaniu do realnych strat, na jakie naraża Galicyę nie już rozbicie, ale osłabienie Koła polskiego! Zebranie ludowe, które się odbyło przedwczoraj w Cieszynie, dało dobrą nauczkę naszym radykałom domowym. Aczkolwiek bowiem pp. Daszyńskiemu, Stojałowskiemu, Cingrowi etc., chodziło tylko o demonstracyę przeciwko Kołu pod pretekstem gimnazyum cieszyńskiego, wiec wprawdzie jednomyślnie uchwalił rezolucyę, domagającą się jego upaństwowienia, ale odrzucił votum nieufności dla Koła. Zainteresowani bezpośrednio w tej kwestyi Cieszynianie okazali więcej rozwagi i taktu politycznego, niż niektóre wiece galicyjskie.

Na szczególną pochwałę zasługuje poseł Michejda. Nietylko bowiem stanął odważnie na miejscu walki, gdy najczęściej w takich wypadkach usuwamy się, pozostawiając masy na łasce samozwańczych trybunów, którzy najgłośniej krzyczą, ale nadto wystąpił dzielnie w obronie Koła polskiego. Koło polskie obejmuje posłów różnych odcieni, którzy posiadają prawo i możność dobitnego zaznaczenia swych politycznych poglądów wewnątrz Koła. Ale najprostsze pojęcie solidarności klubowej wymaga, aby na zewnątrz każdy członek Koła występował w jego obronie. Należeć do Koła, a pomimo to coram publico broić przeciwko niemu otwarcie, albo co gorsza z ukrycia, za pomocą dzienników, to jest aktem nieuczciwości, albo, skoro chodzi o politykę: wstrętnego machiawelizmu. Dr. Michejda w tym względzie przyświeca dobrym przykładem. Z pewnością w Kole przemawiał on najenergiczniej za upaństwowieniem gimnazyum cieszyńskiego, ale przekonawszy się, że Koło polskie w tym względzie czyni co może, wystąpił lojalnie w jego obronie i odparł zamach pp. Daszyńskiego, Stojałowskiego etc.

Jak wiadomo, rząd przyrzeka upaństwowić gimnazyum cieszyńskie, gdy będą istniały wszystkie klasy, a więc za dwa lata. Niezwłoczne upaństwowienie czyni zawisłem od votum Izby poselskiej. Dr. Michejda zaznaczył, że Koło przekonało się, iż na razie odnośny wniosek nie otrzymałby większości. Z innych stron donoszono, że odmawiają mu swych głosów nietylko lewica, lecz także katolickie stronnictwo niemieckie i Włosi. Czy tylko te dwie frakcye? Prawdopodobnie niezwłoczne upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego napotyka na cichy, ale stanowczy opór klubu czeskiego. Wnosić to można z ogłoszonej w niedzielnym numerze *Narodnich Listów* odezwy Czechów szląskich, która o „sztucznej“ polonizacyi księstwa cieszyńskiego, o obcych, t. j. galicyjskich „agitatorach“, o gwałtach, jakich nibyto Polacy dopuszczali się na czeskich jagniątkach przy ostatnim spisie ludności itd., wyraża się zupełnie tak, jak znane artykuły i mowy szowinistów pruskich! Sam zresztą fakt, że pozostające pod wpływem czeskim ministeryum hr. Thuna, chociaż rządziło za pomocą § 14 i nie oglądało się na Izbę, nie upaństwowiło gimnazyum cieszyńskiego, świadczy dobitnie, że ta sprawa napotyka nietylko na otwarty opór jednych, lecz także na cichy, ale nie mniej intensywny opór drugich.

Zwracać w takich okolicznościach ostrze rezolucyjnej broni przeciwko Kołu polskiemu, obrzucać Koło pociskami oszczerstwa i lekkomyślnych wyrzutów, podburzać przeciwko niemu nieobeznane dokładnie ze stanem rzeczy szerokie warstwy, nie świadczy zaiste o dojrzałości. Że korespondent wasz nie broni Koła z „serwilizmu“, tego dowiódł niejednokrotnie, ganiąc zachowanie się Koła np. w sprawie słoweńskiego gimnazyum w Cylei, gdy Koło z sentymentalnej ofiarności dla Słoweńców poświęciło gabinet, w którym zasiadali Jaworski i Madeyski, i który z czasem mógł krajowi wyświadczyć najważniejsze przysługi, albo po roku 1897, ganiąc niefortunne rozporządzenia językowe i zbytnie uleganie Koła komendzie czeskiej! O serwilizmie po naszej stronie nie może więc być mowy. To jednak nie jest prawdziwa niezawisłość, która wyłącznie lubuje się w krytyce, zawsze widzi białem, co drugi widzi czarnem, z przeczenia robi metodę. W sprawie gimnazyum cieszyńskiego nie można nic zarzucić Kołu.

Szląsk, po 300-letniej walce Polski z Czechami, w r. 1338 dostał się ostatecznie pod panowanie Czechów, pod którem w znacznej części został — zgermanizowany. Takich błędów historycznych nie można w okamgnieniu zmienić, jak się to wydaje możliwem gorącym studentom i innym rezolucyonistom. Nie od razu Kraków zbudowano! Jeżeli więc utworzenie pierwszego polskiego gimnazyum na Szląsku wymaga około 10 lat, to w porównaniu do tak długiej przeszłości nie potrzeba się wcale niecierpliwić. Gdyby jeszcze wiece nasze poruszały kwestyę rewindykacyjną księstwa cieszyńskiego, jego wcielenia do Galicyi! To mogłoby tworzyć poważną akcyę polityczną. Ale stawiać wszystko na jedną kartę niezwłocznego upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego, tj. na kartę kwestyi kilkudziesięciu tysięcy złr., byłoby dziwacznem wykolejeniem zmysłu politycznego!

Bank krajowy.

Mamy przed sobą sprawozdanie Dyrekcyi galic. Banku krajowego z czynności w roku ubiegłym, będącym siedmnastym rokiem istnienia tej instytucyi. Dyrekcya podnosi zaraz na wstępie swego sprawozdania, że był to rok bardzo ciężki, gdyż zarówno przykre stosunki w naszym kraju, jak i ogólne położenie w państwie oddziaływały fatalnie na wszelkie interesa bankowe. Wszelako, zdaniem Dyrekcyi, był to okres przełomowy i już widoczne są pewne oznaki poprawy stosunków, — jakkolwiek nie ma jeszcze jej śladu w zamknięciu zeszłorocznych rachunków, gdyż bądź co bądź zysk z operacyi bankowych w roku ubiegłym był o 145.266 koron mniejszy od zysku za rok poprzedzający.

Najwięcej kłopotów, jak to widać ze sprawozdania, przysparzała Dyrekcyi troska o utrzymanie kursu listów zastawnych Banku krajowego. Nie chcąc bowiem dopuścić do nadmiernego obniżenia się ich kursu, musiała Dyrekcya zakupywać ogromne ich ilości, tak, że z końcem roku posiadał Bank swoich własnych listów za 14,070.900 koron, a strata kursowa na emisyach wynosiła 401.583 koron. — Że ten dział operacyi bankowych wymagał tak znacznych ofiar, temu, naszem zdaniem, winna po części sama Dyrekcya, gdyż przez zbyt pochopne udzielanie nowych pożyczek sama powiększała obieg własnych listów zastawnych, a ten przybytek nowego materyału czynił oczywiście kurs listów mniej wytrzymałym. W okresach tak ciężkich powinny banki ograniczyć do możliwie najmniejszych rozmiarów emisyę nowych listów zastawnych i udzielać nowych pożyczek tylko tam, gdzie tego zachodzi rzeczywiście nieodzowna potrzeba, jak np. celem uchronienia właściciela od wywłaszczenia i dania mu możności poprawienia gospodarstwa, celem umożliwienia działów spadkowych itp., — tymczasem w roku ubiegłym przybyło na targ nowych emisyi Banku krajowego prawie za 8 milionów koron (7.909.500), nie dziw przeto, że utrzymanie ich kursu przychodziło z trudnością. — Za to może Dyrekcya poszczycić się w swem sprawozdaniu tem, iż stan emisyi bankowych dosięgnął z końcem roku sumy prawie 120 milionów (dokładnie 119.585.900 koron). — Dla instytucyi jednak byłoby, naszem zdaniem, lepiej, gdyby ten stan emisyi wynosił tylko 110 milionów, a za to, żeby nie było potrzeba na podtrzymywanie kursu listów wydać sumy trzy razy większej, niż wynosi czysty zysk Banku. Zysk ten bowiem wynosi 137 tysięcy koron, a na samo podtrzymywanie kursu listów zastawnych wydano 401 tysięcy.

W dziale parcelacyjnym ograniczał Bank krajowy działalność swą przeważnie do popierania założonego przed rokiem Banku parcelacyjnego, z zamknięć rachunkowych nie widzimy jednak, z jak wielką kwotą przystąpił Bank krajowy do Banku parcelacyjnego i jak wielki kredyt mu otworzył. Stwierdzono tylko, że Bank parcelacyjny podjął się w roku ubiegłym komisowo 14 interesów parcelacyjnych i zakończył już prawie parcelacyę 4 majątków o obszarze 1.950 morgów. Nadto interweniował Bank także bezpośrednio w parcelacyi siedmiu majątków, — w jakim kierunku jednak interweniował i jakie rezultaty wydała ta interwencya, tego ze sprawozdania Dyrekcyi dowiedzieć się nie możemy, gdyż wogóle cały ustęp o parcelacyi jest zanadto lakoniczny i obejmuje wszystkiego trzynaście wierszy druku. A jednak, jeśli tego rodzaju doroczne sprawozdania mają naprawdę dawać jasny obraz działalności instytucyi bankowej, powinny być więcej szczegółowe, tem bardziej, że sprawa parcelacyjna budzi dziś powszechne zajęcie i ma doniosłe znaczenie ogólno-narodowe.

Ten sam zarzut zbytecznej zwięzłości można zrobić także sprawozdaniu Dyrekcyi odnoszącemu się do sprawy kredytu melioracyjnego. Zajmuje on dwanaście wierszy druku, a dowiadujemy się z niego tyle tylko, że Bank krajowy udzielił dotąd 6 pożyczek gotówką wyłącznie na cele melioracyi, że jednak większą działalność w kierunku popierania melioracyi gruntów rozwija przez udzielanie dodatkowych pożyczek hipotecznych na warunkach najdogodniejszych dla właścicieli i że wreszcie teraz dopiero otwiera się dla Banku szersze pole działania w kierunku popierania ogólnych melioracyi przez to, że uchwałą sejmową z 5 maja 1900 pozwolono Bankowi krajowemu udzielać długoterminowych pożyczek w obligach komunalnych spółkom wodnym, które się zawiążą w celu przeprowadzenia melioracyi gruntów, należących do członków takiej spółki. O tem, czy już zaciągnięto choć jedną pożyczkę tego rodzaju, nie ma wzmianki w sprawozdaniu, natomiast za wiele jest w niem

---

2)

ADA NEGRI
i jej poezye.

(Dokończenie).

Jak już wspomniałam jednak Ada Negri nie poddaje się smutnym nastrojom, ale przeciwstawia im całą potęgę swej młodości i duszy, odczuwającej piękno i ciepło życia.

Uczuciom tym daje ona wyraz w następującym wierszu zatytułowanym: Dzień dobry nędzo!

I któż tam znowu do drzwi moich puka?
Dzień dobry nędzo! — nie trwożę się tobą!
Jako śmierć zimna przybywaj
Wiedźmo bezzębna, o rękach wychudłych,
Depc me nadzieje i wyciągaj skrzydła
Czarne, nad łożem matki mej bezsilnej,
Lecz patrz! ja w twarz ci się śmieję.

Ha! ty się wściekasz i cóż stąd martwico!
Moją jest młodość i mojem jest życie,
Pod władzą twoją nie ugnę się nigdy,
Bo nad ruiny i nad troski głodu
Jaśnieją młode me lata.

Patrzaj! tam w górze nad świata okowy
Ile tam słońca i rosy!
Słuchaj jak świergot płynie skowronkowy
I bije echem w niebiosy,
Jakie tam błyski wiary ideału
I jakie skrzydeł tam loty.

. . . .

Nędzo, ty wiedźmo bezkrwista i blada,
Co się ukrywasz pod czarnym twym płaszczem,
Słuchaj! w mych żyłach krew tak żywo płynie,
Krew ludu dumna, gorąca...

. . . .

Oto chcę pracy, co uświęca duszę
I wzniosłą władzą panuje z ukrycia.
Nędzo patrz! — śmiało więzy twoje kruszę
I śpiewam... — cudny hymn życia!

Do najsilniejszych wierszy poetki należy opis pożaru w minach, straszny jaskrawem obrazowaniem, a kończący się przerażającym krzykiem do tego tłumu ofiar, co zginęły w podziemiach:

„Niech żyje pożar! co paląc niweczy
Głód twój i nędzy łachmany,
Niech żyje pożar! co choć na godzinę
Obudzi litość w tym co nie zna bolu,
I szczęśliwemu powie: „Ty się obudź
Ze snów ułudy, z miłości uśmiechów,
Od orgii powstań weselnych,
I odkryj głowę i ugnij kolana,
Bo tam — gdzie zgliszczem ziemia przysypana
Tam brat twój w mękach dziś skonał piekielnych!“

Równie silne wrażenie wywiera wiersz, zatytułowany „Autopsya“, w którym poetka przedstawia scenę w szpitalu. Nad wychudłem, nędznem ciałem młodej dziewczyny stanął doktor ze skalpelem w ręku, a to ciało sprzedane do obdukcyi, opowiada mu straszne swe dzieje od chwil dzieciństwa, które nie znało pieszczoty ani uśmiechu. „Szukaj w mych wnętrznościach tajemnicy głodu, — szukaj w mem sercu tajemnicy bolu!“ woła dziewczyna zmarła, kończąc swą skargę — jękiem przekleństwa.

Taki jest mniej więcej charakter poezyi Ady Negri. Najwyższą ich zaletą jest szczerość uczucia, które wybucha gwałtownie namiętnością romańskiemu szczepowi właściwą.

A teraz postawmy pytanie, które dziś rozdziela świat artystyczny i literacki na dwa obozy. Czy altruizm, jako podnieta natchnienia psuje i paczy piękno estetyczne?

Zdaniem mojem, koszlawi on dzieło natchnienia tylko wówczas, jeśli zakreśla już z góry tendencyę utworu, wtłacza go w ciasne ramy, przystosowane do idei przewodniej. Jeśli jednak jest tylko podnietą, źródłem, z którego poeta czy artysta czerpie wrażenia, wrażenia zaś te są tak silne, że mogą się przeobrazić, przetopić w duszy poety w obraz o najcudniejszych barwach, wówczas takie rozbudzone uczucie może wywołać natchnienie i stworzyć arcydzieła równie piękne i silne, jak nastrój inny, jak czarowne z wielkiej pieśni natury podsłuchane głosy.

Zastanówmy się chwilę, czego żądamy i czego szukamy w arcydziełach sztuki, w poezyi, w muzyce czy w plastyce.

Dziś, gdy dawne dogmaty estetyczne poszły w rozsypkę, doszliśmy do przekonania, że absolut piękna nie istnieje.

Narzucanie zaś tych praw i reguł, według których tylko te, a nie inne formy miały być uważane za piękne, te, a nie inne rytmy były poezyą, uważamy za szkolarstwo, z którem wzięliśmy rozbrat na wieki. Dziś zatem żądamy, aby dzieło sztuki budziło w czytelniku czy w widzu to samo wrażenie, jakie wstrząsnęło duszą i myślą artysty w chwili twórczej.

Zatrzymajmy się chwilę nad samą genezą twórczości: Oto artysta lub poeta tworząc, odbiera wrażenie, które przedstawia się jak obraz w jego myśli. Obraz ten ma już barwy, a jeśli ma być poezyą, to w tejże chwili dźwięczyć będzie rytmem i układać się w słowa. To wrażenie, ten obraz, wyciska tak silnie swe piętno w mózgu, że nawet gwar i ruch życia codziennego nie zaraz je zacierają i obraz można po długich chwilach jeszcze wywołać w pamięci, choć wówczas słabnie nieco i blednie.

Otóż, jeżeli natura poety jest bogata i genialna, wówczas taki obraz zbudzony altruistyczną ideą, nie będzie ani słabszy ani bledszy od obrazu wytworzonego innem jakiem wrażeniem.

Idę np. przez ulicę i widzę kobietę starą z twarzą pomarszczoną, na której nędza wyżłobiła głębokie bruzdy i oto nagle stają mi w oczach dzieje jej życia, młodość o złudnych i świeżych barwach, walki ciężkie z ohydą pokus i żądzy, i to powolne konanie jej uczuć, jej nadziei, które uczyniło z niej żywego trupa.

Wszystkie te obrazy o jaskrawych barwach już powstały w mojej myśli, wycisnęły piętno w mym mózgu, przybrały kształty, ułożyły się w rytmy i dźwięki i powstał poemat, w którym dźwięczyć silnie będzie nuta altruizmu.

To samo dzieje się, tylko w inny nieco sposób, gdy jestem np. na morzu i słyszę skargę fal, ryk wichru, patrzę na rozpasanie żywiołów, a w maluczkiem sercu mojem powstaje echo tych głosów. I znów w mózgu moim budzi się obraz, tym razem obraz nastrojowy, a dźwięki i rytmy wprost z natury przechodzą w pieśń moją.

Czy jednak obraz ten będzie silniejszym od poprzedniego? Sąd o tem zależeć będzie zawsze od subjektywnego poglądu i zdania czytelnika lub widza, a w pierwszej linii od miary twórczej potęgi poety lub artysty.

Nie powinniśmy więc potępiać kierunku altruistycznego, gdyż prawdziwy geniusz nie zniży swego lotu, choć znajdzie w nim chwilowo podnietę natchnienia.

Z drugiej znów strony kierunek czysto nastrojowy, estetyczny, stworzyć może również niezrównane arcydzieła, gdy uderzy o złote harfy genialnych mistrzów.

W tem zaś przyznać należy zwycięstwo najnowszym prądom w dziedzinie sztuki, iż obaliły one zastarzałe teorye o pięknie, wyzwoliły nas z szablonowej wypieszczonej maniery szkolnej, i rozwiązały skrzydła fantazyi indywidualnej, nie narzucając żadnych więzów swobodnej potędze twórczej ducha.

Jeśli przejawia się dziś w tej swobodzie jakieś zbytnie rozigranie i przesadna wybujałość, uważać je musimy jako przejściowe tony, które prędzej czy później przebrzmią bez echa.

Anna Neumanowa.

tabel rachunkowych i zanadto gęstym jest las cyfr. Dobre to dla kantorów i fachowych buchalterów, ale nie dla szerokiej publiczności.

Wydatną pomoc przyniósł Bank krajowy w roku ubiegłym powiatom, udzielając im niskoprocentowych pożyczek w gotówce na cele wspomożenia ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Takich pożyczek udzielił Bank dotąd 33 powiatom na sumę 1,078.600 koron. Procenta od tych pożyczek, w myśl uchwał sejmowych, opłaca fundusz krajowy.

Najpokaźniej przedstawia się oddział interesów bankowych: cyfry w tym dziale są prawdziwie imponujące i świadczą o tem, że nasz Bank krajowy jest naprawdę instytucyą dużą i obsługuje skrzętnie publiczność. Ten dział też przyniósł największy zysk, bo 378.250 koron i oczywiście musiał pokryć znaczną część strat w innych działach. Obrót kasowy w Banku we Lwowie, w Krakowie i w zastępstwach wynosił 298,600.503 koron. Weksli do eskontu podano w Banku krajowym w ciągu roku 1900 ogółem 50.416 sztuk na sumę 66,173.119 koron, z tego nie przyjął Bank 12.344 weksli na sumę 11,852.366 koron, zeskontował zaś 38.072 weksli na sumę 54,320.753 koron.

Interesa bankowe ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi stanowią osobny oddział agend Banku krajowego, ma on też osobny komitet cenzorów. W dziale tym dopuszczono w ciągu roku ubiegłego do kredytu wekslowego w Banku krajowym ogółem 119 stowarzyszeń, którym Bank krajowy zeskontował 17.047 weksli na sumę koron 14,571.340.

Jak wspomnieliśmy wyżej, czysty zysk ze wszystkich operacyi Banku krajowego wynosił w roku ubiegłym 137.870 koron. Po myśli statutu rozdzielono go między majątek zakładowy i rezerwy Banku, dzięki czemu obecny majątek Banku krajowego zarówno w kapitale jak i w rezerwach wynosi 6,368.570 koron. Ponieważ zaś przy stworzeniu Banku krajowego uposażono w jednorazową dotacyę miliona reńskich, czyli 2,000.000 koron, przeto w ciągu siedmnastu lat swego istnienia powiększył on swój majątek o 4,340.736 koron.

Depozyta osób trzecich, złożone w Banku krajowym wynosiły z końcem roku 1900 sumę 32,196.006 koron, mianowicie złożono efekta wartości 16,943.048 koron na zabezpieczenie otwartego kredytu; 15,015.637 koron oddano do przechowania, a 233.320 koron na zastaw.

Koszta administracyjne Banku krajowego wynosiły w roku ubiegłym sumę 433.460 kor., z czego przypada 289.230 koron na płace i wynagrodzenia, 24.378 na dyety i koszta podróży prezesa i członków rady nadzorczej, reszta zaś na inne wydatki administracyjne i na wkładkę do funduszu emerytalnego. Tytułem podatków, stempli i innych należytości rządowych zapłacił Bank w roku ubiegłym sumę 74.268 koron. Personal Banku krajowego składał się z końcem roku ubiegłego z dwóch dyrektorów, 72 urządników, 8 praktykantów i 11 woźnych.

Głos posła szląskiego

w sprawie gimnazyum cieszyńskiego.

Ze sprawy gimnazyum cieszyńskiego, która tak żywo cały naród polski obchodzi, robią sobie żywioły warcholskie wstrętny sport opozycyjny, nadużywają jej do niegodziwych napaści na Koło polskie i wnoszą niezdrowy ferment w społeczeństwo, które tak bardzo potrzebuje spokoju. Wszystkie wiece urządzane w tej sprawie w Galicyi, są widownią przykrych scen, wyprawianych przez socyalistów i innych radykałów, a te same żywioły usiłowały także na wiecu, odbytym w ubiegłą niedzielę w Cieszynie, wyprawić takie same awantury i podburzyć także lud szląski przeciw Kołu polskiemu. Zjechał tam p. Daszyński z całym socyalistycznym sztabem i po swojemu zaczął zniesławiać Koło polskie i jątrzyć przeciw niemu i przeciw wszystkim tym, którzy do Koła należą. Jak niegodziwe są tego rodzaju napaści, to wykazał na wiecu cieszyńskim człowiek, który najkompetentniejszym jest do zabierania głosu w sprawie gimnazyum cieszyńskiego, a mianowicie poseł szląski dr. Michejda. Oto jak on przedstawił sprawę gimnazyum cieszyńskiego:

„Ja mam szerokie plecy — rzekł p. Michejda — i jeżeli zgromadzenie niniejsze przyczyni się do popchnięcia sprawy gimnazyum polskiego naprzód, to chętnie tych pleców nadstawię, cokolwiek zgromadzenie uchwali. Dziwnym mi jednak wydaje się sposób postępowania p. Daszyńskiego i spólników, którzy twierdzą, żem ja zawinił, że gimnazyum dotąd nie jest upaństwowione, żem wniosku w parlamencie nie postawił, bo tak samo mógłbym ja powiedzieć, że p. Daszyński i p. Cingr winni, że oni, tak energiczni, wniosku nie postawili, że oni sprawy nie przeprowadzili, której naraz tak bardzo sprzyjają. Dlaczego nie przeprowadzili? Bo krzykiem, moi panowie, mowami „na wiatr“, mającemi na celu tylko agitacyę partyjną, nie przeprowadza się spraw, do tego trzeba mieć siłę i większość w parlamencie. Napada p. Daszyński na Koło polskie i zarzuca mi obłudę i fałsz, twierdząc, że dla posła ludowego nie ma miejsca w Kole polskiem, że ja się tam między pany pcham. Moi panowie, ja się do Koła gwoli mojej osoby nie pchał, ale natura rzeczy zmusza posła Polaka ze Szląska, aby należał do Koła polskiego, choćby już tylko dlatego, że bez Koła polskiego upaństwowienia gimnazyum nie uzyskamy i że poseł nasz, stojąc po za Kołem, nie miałby tyle wpływu na sprawę, ile może mieć w Kole. A dziwna to rzecz, że p. Daszyński podejrzywa mnie, syna ludu szląskiego, że wobec tego ludu jestem nieuczciwy. Gdybym chciał podobną bronią walczyć, mógłbym z większem uprawnieniem powiedzieć, że szlachcic Daszyński jest obłudnikiem, bo się pcha do ludu robotniczego. Nie moje powołanie bronić Koła w sprawach galicyjskich, ale stwierdzam stanowczo, że wszyscy członkowie Koła polskiego bez wyjątku sprawie gimnazyum cieszyńskiego są szczerze życzliwi, że wszyscy bez wyjątku przejęci są do głębi tem przekonaniem, że sprawa ta, to sprawa ważna, sprawa wszystkim stronnictwom polskim wspólna, że wszyscy, bez wyjątku, życzą sobie jak najgoręcej, aby ta sprawa jak najprędzej została korzystnie przeprowadzoną i że wszyscy bez wyjątku dołożyć do tego dzieła chcą wszystkich sił i że chcą iść taką drogą, która istotnie do celu prowadzi.

Poseł Daszyński żąda, abym ja postawił wniosek o upaństwowienie w Izbie, aby sprobować, kto silniejszy, czy lud, czy szlachta. Ależ moi panowie, jeżeli się wniosek w Izbie postawi, to się nie zmierzy, czy lud silniejszy, czy szlachta, ale czy silniejsi przyjaciele gimnazyum, czy jego wrogowie, czy silniejsi Niemcy, czy Słowianie. Frazesami się gimnazyum nie upaństwowi“.

P. Michejda omawiał dalej dotychczasowy przebieg sprawy gimnazyum polskiego, przypomniał, że Koło wybrało komisyę, że komisya poleciła mu wypracowanie memoryału, przeznaczonego dla rządu, że memoryał obszerny wypracował, że w Kole o stosunkach szląskich i o gimnazyum referował, że Koło nadzwyczaj przychylnie i ciepło referat przyjęło, że następnie prezydyum Koła i członkowie komisyi z rządem traktowali, że wprawdzie rząd trwa na stanowisku, że gimnazyum przyjęte nie zostanie, dopóki nie będzie zupełnem, że jednak sprawa dotąd nie jest przesądzona, ponieważ Koło polskie dotąd swego stanowiska wobec rządu stanowczo i ostatecznie nie określiło.

„W trojaki sposób można sprawę gimnazyum poruszyć w parlamencie: przez wniosek zwyczajny, przez wniosek nagły, i przy rozprawie nad budżetem, przy odnośnej pozycyi w budżecie ministerstwa oświaty. Wniosek zwyczajny, choćby znalazł większość, nie poprowadzi do celu, bo według biegu i stanu rzeczy w parlamencie przyjść może pod obrady dopiero po upływie dwóch lat. Wniosek nagły upadłby z całą pewnością. Czy dojdziemy do obrad nad budżetem, nie wiadomo, a czy będzie możność i potrzeba postawienia sprawy upaństwowienia gimnazyum na ostrzu noża w rozprawie budżetowej, to czas i stosunki okażą.

„Ja jednak — kończy mówca — wniosku na wiatr stawiać nie będę, bo sprawa gimnazyum polskiego dla mnie nie jest środkiem agitacyjnym do podniesienia partyi, ale dla mnie jest to sprawa święta i tak ważna, że na szwank jej błyskotkami i grą loteryjną narażać nie wolno, owszem należy ją doprowadzić do zwycięzkiego końca stanowczem, ale statecznem postępowaniem przy obliczaniu sił“.

Te rozumne słowa przedstawiciela ludu szląskiego powinni wziąć sobie do serca wszyscy i odpowiednio do tego umieć ocenić, jaką ma wartość cała niegodziwa agitacya przeciw Kołu polskiemu, zainscenowana z powodu gimnazyum cieszyńskiego.

Podróże ministrów.

W świecie politycznym pewne wrażenie sprawiła nagła, wcale niezapowiadana podróż niemieckiego kanclerza hr. Bülowa do Włoch dla widzenia się z prezesem gabinetu włoskiego p. Zanardellim. W podróży tej hr. Bülow zatrzymał się w Bozenie, dokąd telegraficznie wezwał do siebie niemieckiego ambasadora w Wiedniu hr. Eulenburga, tam odbył z nim długą naradę, poczem przez Alę i Weronę pojechał do Wenecyi, gdzie stanął wczoraj wieczorem. Podobno w Weronie już widział się z Zanardellim, który do tego miasta przyjechał incognito na jego spotkanie; jednak ten szczegół nie jest pewny. Zapowiadają, że w Wenecyi odbędą oni jeszcze raz naradę, a tym razem już udział w niej weźmie prezes francuskiego gabinetu p. Waldeck-Rousseau, który już byłby przybył do tego miasta, gdyby nie dostał wrzodu w gardle i nie był zmuszony wskutek tego pozostać w Paryżu. Czy ów wrzód wogóle pozwoli mu odbyć podróż do Wenecyi i czy doniesienie o tem, że ten wrzód powstał, nie pojawiło się jedynie dlatego, aby p. Waldeck-Rousseau nie potrzebował jechać do Wenecyi dla widzenia się z niemieckim kanclerzem—o tem na razie nic nie można powiedzieć.

Zapowiedziano równocześnie podróż francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Delcassé do Petersburga, a za powód jej podano konieczność osobistego poznania się z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych hr. Lambsdorffem, przyczem ma być uzupełniona ta konwencya militarna, którą w imieniu Francyi zawarł niedawno z Rosyą naczelnik francuskiego sztabu głównego jenerał Pendezec. Godny uwagi jest jeszcze następujący szczegół: Rosyjski ambasador w Paryżu ks. Urusow i rosyjski *attaché* wojskowy w Paryżu hr. Murawiew Amurski — obaj obwiniani o to, że byli życzliwi dla opozycyjnego obozu nacyonalistów francuskich i że wywołali w prasie rosyjskiej krytykę militarnych stosunków we Francyi — mają opuścić swe stanowiska — Murawiew zaraz, a Urusow nieco później — i to uważane jest za dowód jeszcze ściślejszych, niż przedtem, stosunków francusko-rosyjskich. Scisłość i serdeczność tych stosunków ma być zaznaczona jeszcze w ten sposób, że do Tulonu, dokąd niebawem przybędzie prezydent Loubet, zawita na powitanie jego rosyjska eskadra morza Śródziemnego.

Otóż te podróże ministrów, przedsięwzięte w chwili, gdy sytuacya na żółtym Wschodzie bardzo się pogmatwała, dają powód do przypuszczeń, że w sferach dyplomatycznych przygotowują się bardzo ważne postanowienia.

Co i o czem piszą.

Znany, znakomity publicysta polski, pisujący pod pseudonimem Vigilax, zamieszcza w *Kraju* petersburskim artykuł pt. „Zmiana na lepsze“, w którym wypowiada swoje uwagi nad obecną sytuacyą parlamentarną w Austryi. Zdaniem jego, wogóle parlament austryacki wszedł obecnie na tory takie, któremi może dojdzie do pracy dodatniej, atoli sytuacya jeszcze zupełnie wyklarowaną nie jest. Następnie zbija Vigilax mylne zapatrywanie, jakoby zamieszki parlamentarne w Austryi były objawem wygórowanego uczucia narodowego, a więc uczucia bądź co bądź dodatniego, przeciwnie nasze utarczki parlamentarne z ostatniej nawet doby nasuwają pytanie, czy nie stacza się ich naumyślnie dla chwalenia się urojonemi zwycięztwami? To pytanie nasuwa autorowi artykułu następujące refleksye:

Historya opowiada nam, że pełnomocnicy mocarstw, zebrani w Utrechcie, trawili miesiące na sporach o etykietę. Długo nie umiano rozstrzygnąć kwestyi, czy krzesła reprezentantów państw mniejszych mają stać na kobiercu, na którym ustawiono fotele dla reprezentantów wielkich mocarstw, czy też mają się znajdować po za kobiercem. Ostatecznie postanowiono, że krzesła te mają być usunięte po za kobierzec, ale że posłom, którzy na nich siedzą, wolno na kobiercu trzymać nogi.

Przyszłe pokolenia dowiedzą się z dziejów Austryi, że losy konstytucyi zawisłe były przez dwa tygodnie od rozstrzygnięcia kwestyi, co należy robić z interpelacyami, wnoszonemi przez posłów nie w niemieckim języku. Jedni utrzymywali, że interpelacya, wręczona prezesowi na piśmie w języku niezrozumiałym dla większości gabinetu i dla większości Izby, powinna być przetłómaczona na język niemiecki, a następnie w tymże języku odczytana w Izbie i dołączona do protokołu. Drudzy twierdzili, że powinna być odczytana po niemiecku, a do protokołu dołączona w oryginale. Byli zaś i tacy, którzy dowodzili, że należy ją odczytać Izbie i ministrom w oryginale, choć on dla nich może być niezrozumiały, a dopiero potem wręczyć ją właściwemu ministrowi w tłómaczeniu. Gdy się wie, że od kwestyi czysto formalnej zależała przyszłość wielkiego państwa, niepodobna oprzeć się ponurym myślom.

Ci, co w Izbie wiedeńskiej rzucają sobie w oczy obelgi, jakich nie powstydziłby się dorożkarz z Ringstrasse, dochodzą przez wprawę do wyżyn bohaterstwa. Wiemy z „Nędzarzy“ Wiktora Hugo, co Cambronne powiedział pod Waterloo, gdy wezwano gwardyę do złożenia broni. Nie było to bardzo salonowe, ale za to bardzo jędrne, bardzo wyraziste, bardzo zrozumiałe. Dzisiejsi Czesi nie ustępują Francuzom z przed lat ośmdziesięciu. Gdy członkowie klubu czeskiego wzywali radykałów czeskich do opamiętania, dep. August Sehnal znalazł się, jak ów pułkownik gwardyi. Nie było to jeszcze tak dosadne i przejmujące, jak tamto, ale wznosiło się już prawie do tego samego szczytu. Biedny Cambronne. Nie miał na pobojowisku stenografów. Nie wiele brakowało, a wyraz, którym Wiktor Hugo tak się rozkoszuje, byłby przepadł na zawsze, wśród huku dział i karabinów. W Izbie co innego, w Izbie odezwać się warto. Tu nic nie ginie. Okrzyk, którym p. Schnal odpowiedział swym ziomkom, jest w sprawozdaniu stenograficznem, przejdzie do potomności.

Już to przyznać trzeba, że Czesi mają dar odzywania się stylem, przypominającym wielkich ludzi. Zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby jeden ze socyalistów czeskich złożył wyznanie wiary; powiedział mianowicie całemu dostojnemu zebraniu: „Wyste wszechni osly“. Ani mu się śniło, że popełnił plagiat. Wszak umierający Carlyle, rozmawiając z lordem Woiseleyem, nazwał Izbę gmin zbiorowiskiem sześciuset paplających osłów.

Na szczęście nie wszystkie stronnictwa dotknięte zostały zarazą szkalowania się, oczerniania, oblewania kałem. Koło polskie może o sobie powiedzieć z dumą, że podczas tych wstrętnych zajść stało na uboczu. Kto zna historyę parlamentu austryackiego, wie, że bywały chwile, w których posłowie galicyjscy należeli do skrajnej opozycyi. Podczas zaciętych walk zdarzało się, że gromadnie opuszczali Izbę, protestując przeciw temu, co uważali za bezprawne. Ale nie zapominali nigdy o jednem: nie zapominali, że nie wolno rozmyślnie bezcześcić i zaplugawiać przybytku władzy prawodawczej, jeżeli się chce, żeby naród szanował ustawy, które mu ta władza daje. Posłowie galicyjscy popełniali błędy, bo popełnia je każde stronnictwo. Jedni historycy oceniać je będą pobłażliwie, drudzy surowo. Ale nikt nie zarzuci im, że dopuścili się poniżającej obłudy. Nikt nie wypomni im, że, zapewniając głośno o swych uczuciach dla państwa, podkopywali równocześnie jego powagę, jego dobre imię, jego znaczenie w świecie.

Teraz pokazuje się w całej pełni, jak rozumnie postąpił p. Jaworski, obierając hasło „wolnej ręki“. Nigdyby Czesi nie byli zmiękli, nigdyby klub czeski nie był się wyparł kilku warchołów, gdyby w Pradze nie wiedziano, że są pewne rzeczy, których Polacy nie dopuszczą się nigdy i że przyjaźń polsko-czeska nie sięga po za pewne granice. P. Jaworski, powiedziawszy Czechom w lecie roku zeszłego: „Dotąd, a nie dalej“ — okazał się lepszym przyjacielem narodu czeskiego, niż ci, co się zaklinali, że Polacy nie opuszczą Czechów, choćby ci doszli do ostateczności.

Wszystko mija na świecie. Oto przynoszą mi z poczty najświeższy *Temps* paryski, a w nim wyrazy oburzenia i zgrozy z powodu, że między rekrutami francuskimi znajdują się chłopcy, którzy nie wiedzą, iż była jakaś wojna między Francyą a Niemcami, nie wiedzą, iż pod Sedanem stoczono bitwę, iż Napoleon dostał się do niewoli, a Alzacya i Lotaryngia dostały się Niemcom. I jakże od takich wymagać, żeby nienawidzili Prusaka, żeby pragnęli odwetu, żeby marzyli o odzyskaniu Strasburga. Minęło trzydzieści lat, a są już w narodzie jednostki, które nigdy nie słyszały o tem, co na zawsze miało pozostać w pamięci.

To samo dzieje się wszędzie. Ludy mają pamięć krótką, a popędy niestałe. Któż, patrząc na dzisiejszy Wiedeń, w większości bardzo katolicki, bardzo antysemicki, bardzo lojalny wobec dynastyi, a w mniejszości bardzo socyalistyczny, domyśliłby się, że to samo miasto lat temu 30 popisywało się przy każdej sposobności liberalizmem, bezwyznaniowością i pangermanizmem! Tak samo przeminąć mogą i hasła, rzucane przez zapaleńców czeskich z jednej strony, a przez zapaleńców niemieckich z drugiej. Może już ta chwila nadchodzi. Do niedawna młodoczesi chełpili się, że są jedynymi stróżami ideałów narodowych, jedynymi strażnikami Arki Przymierza. Teraz radykaliści czescy rzucają na nich gromy, jako na zdrajców kraju, a lud przyklaskuje radykalistom. Może niezupełnie mylą się ci, którzy utrzymują, że trzeba tylko zimnej krwi, a kto się na nią zdobędzie, ten doczeka się jeszcze uspokojenia namiętności i uśmierzenia wzburzonych fal.

Bo o ile pamiętać trzeba, że położenie Austryi jest bardzo kłopotliwe, niepewne i zagmatwane, o tyle wystrzegać się należy wszelkiej przesady w wydawaniu sądów o przyszłości tego państwa. Przedrwiwanie Austryi należy od dwustu lat do dobrego tonu. Żartowano z niej na dworze Ludwika XIV, na dworze Fryderyka II, na dworze Napoleonów. Przetrzymała to wszystko. Przetrzymała niebezpieczeństwa daleko groźniejsze. Dzisiaj wchodzi w modę inny sposób mówienia o niej. Dzisiaj prorocy polityczni z wyrazem dobrotliwego współczucia boleją nad państwem, które żyje dopóty, dopóki na tronie zasiada monarcha, lubiany osobiście przez poddanych. Gdy on złoży sędziwą głowę, nadejdzie, zdaniem tych proroków, ostatnia chwila dla Austryi. W przepowiadaniu przyszłości należy zachowywać jaknajwiększą ostrożność. Tayllerand, rozmawiając raz o Turcyi z ks. Adamem Czartoryskim, rzekł z uśmiechem, że chory człowiek przeżyje ich dzieci i wnuki. Ostrożność nie była zbyteczna. Omylili się ci, którzy wyrokowali zbyt porywczo. Nie narodziło się jeszcze pokolenie, które patrzeć będzie na rozbiór Austryi. Trzyma ją coś więcej, niż sympatya dla siedmdziesięcioletniego starca.

Następnie autor zwraca się ostro przeciwko tym dziennikom francuskim i rosyjskim, które twierdzą, że Austrya wkrótce się rozpadnie. Mocarstwo, posiadające nietkniętą siłę zbrojną i niezachwiany kredyt, mocarstwo, które od kilkunastu lat nie miało żadnego deficytu w budżecie rocznym, nie rozpada się za lada powiewem. Zresztą do rozbioru Austryi nie dopuściłyby inne państwa europejskie, gdyż Austrya rozpadając się, pokryłaby gruzami znaczną część Europy i zachwiała pokój powszechny Europy na długie lata. Nie potrzeba jednakże uciekać się do takich argumentów, aby się co do przyszłości Austryi uspokoić, gdyż w stopniu daleko wyższym bezpieczeństwo to polega na samozachowawczym popędzie ludów, składających skomplikowany organizm Austryi. Wprawdzie bowiem nienawiść plemienna Czechów do Niemców naraża codzień wspólne interesa ludów Austryi na szwank z niepojętą lekkomyślnością, ale u obu tych ludów na dnie świadomości tkwi przecież silne poczucie potrzeby salwowania tych interesów. Gdyby np. wyłącznie niemieckie kraje Austryi przyłączono do państwa niemieckiego, to rozprószone gęsto po innych krajach Austryi grupy ludności niemieckiej, spotkałaby niechybna zagłada, gdyż tylko egzystencya Austryi zapewnia tym wyspom niemieckim byt i rozwój. Oprócz tych geograficznych względów, niemniej ważną rolę odgrywają tu także względy ekonomiczne.

Austrya jest krajem rolniczo-przemysłowym, a plemieniem przemysłowców są do dnia dzisiejszego Niemcy. Szowiniści niemieccy w Czechach północnych wykrzykują i wyśpiewują o oderwaniu się od Austryi i przyłączeniu do Niemiec, ale każdy fabrykant niemiecki, słuchając tych deklamacyj studenckich, oblicza dokładnie, ile straci, gdy mu odpadną wszyscy odbiorcy we wschodnich krajach monarchii, a on sam, przyłączony ze swą fabryką do Niemiec, spotka się tam z konkurencyą, o jakiej mu się dotąd nie śniło. Niemcy przywykli do rachunkowości ścisłej, a obliczenia, o których mowa, były już robione i nie wypadły bynajmniej na korzyść przyszłej wielkiej ojczyzny germańskiej. Mają więc Niemcy niejeden powód do odwlekania ostatecznej katastrofy. Mają takie same powody i Czesi.

Cały zatarg niemiecko-czeski — pisze dalej Vigilax — redukuje się do pytania, co się ma stać z dwoma milionami Niemców, mieszkających w królestwie czeskiem? Gdyby ta zasadnicza trudność nie istniała, gdyby Czechy były krajem jednolitym, położenie Austryi byłoby zupełnie inne. Czesi posiadaliby dziś niewątpliwie bardzo rozległy samorząd, a ministrowie austryaccy zajmowaliby się niezawodnie daleko więcej administracyą i prawodawstwem, aniżeli godzeniem poważnionych ludów.

Niestety — tak nie jest. Czechy zamieszkałe są przez dwa plemiona. Jedno z nich, plemię czeskie, żąda zupełnej autonomii kraju, bo wie, że w takim razie, mając w sejmie bezwarunkową większość, będzie według woli rządziło całym krajem; drugie z plemion natomiast, to jest Niemcy, zgodziliby się na pozostawienie Czechom większej części kraju pod warunkiem, żeby powiatom i gminom niemieckim, wykrojonym z całości, dano wszelką pewność, iż Czesi nie zdołają wtargnąć do nich ze swą narodową polityką i narodową agitacyą. O to się toczy spór. Niemcy chcą podziału Czech. Dla Czechów niepodzielność kraju jest dogmatem politycznym. Ale ci sami Czesi wiedzą bardzo dobrze, że w razie rozpadnięcia Austryi, mogą spotkać ich tylko dwie rzeczy: w gorszym razie zostanie cały ich kraj przyłączony do cesarstwa niemieckiego, — jeżeli zaś rzeczy lepszy wezmą obrót, odpadną do Niemiec powiaty pograniczne, zamieszkane przez Niemców. Podział kraju, a więc to, co dziś uważają za największe nieszczęście, będzie w razie upadku Austryi najpomyślniejszem jeszcze dla nich rozwiązaniem kwestyi. Czesi nie lubią o tem mówić, ale pojmują to doskonale.

Pojmują to także ci, którzy są samowładnymi panami w drugiej połowie monarchii — pojmują to Węgrzy. Myli się, kto przypuszcza, że politycy węgierscy oczekują podziału Austryi, ażeby wówczas rozpocząć erę zupełnej niezawisłości politycznej. Gdyby Węgrzy chcieli zerwać wszelki łącznik z Austryą, nie potrzebowaliby czekać jakiejś wielkiej katastrofy europejskiej. Od ich dobrej woli zależy pozostać przy Austryi lub oderwać się od niej. Gdyby im ta spółka była niewygodną, mogą jej nie odnawiać. Jeżeli atoli utrzymują ten stosunek i nie myślą o zerwaniu go, to mają do tego bardzo ważne powody. Węgrzy nie rozwodzą się z Austryą, bo małżeństwo to daje im bardzo wygodną pozycyę materyalną. Nie porzuca się towarzyszki, gdy ta na utrzymanie wspólnej armii dopłaca tyle co Austrya. To powód pierwszy. Jest wszakże jeszcze i drugi. Oto Węgrzy wiedzą, że dopóki kraj ich otoczony jest wiankiem krajów austryackich, dopóty nikt się nie wtrąca w ich sprawy wewnętrzne. Siedząc jak w twierdzy, mogą robić ze swymi Słowianami co im się podoba. Po rozbiorze Austryi mogłoby to być inaczej.

Wszystkie te czynniki — konkluduje w końcu Vigilax — razem wzięte: pokojowe usposobienie wielkich mocarstw, nienaruszona siła wojskowa i finansowa, własny interes ludowy — dają państwu pewną gwarancyę bytu, której zmarnować nie wolno.

KRONIKA.

Lwów 3 kwietnia.

Dla p. Maryi Rodziewiczówny. Wczoraj otrzymaliśmy od p. Józefa Wolgnera z Komarówki 50 koron jako początek składki na rzecz p. Maryi Rodziewiczówny, autorki „Dewajtisa“, której dobytek na Litwie padł pastwą płomieni. Notując otrzymanie tego datku, dla składki, zainicyowanej na ten cel przez p. Mieczysława Paszkudzkiego, dodaliśmy, iż datki na otwarcie tej składki także w naszej redakcyi przyjmujemy, chociaż nie wiemy, czy znakomita autorka upoważniła p. Paszkudzkiego do wystąpienia z taką inicyatywą. Otóż dziś możemy stwierdzić, że sąsiedzi Rodziewiczówny pospieszyli jej natychmiast z pomocą, a p. Paszkudzki jako osobisty znajomy słynnej powieściopisarki, powziął szlachetny zamiar przyczynienia się do złagodzenia jej trudnego położenia, że zaś p. Rodziewiczównie o tem wiadomo, świadczy następujący wyjątek z listu, pisanego doń przez p. Rodziewiczównę:

„Istotnie w grudniu spaliła mi się stodoła z całą krestencyą, cały zapas paszy i słomy i obora, a w niej wszystkie pachtowe krowy i robocze woły, i także złożone przy stodole narzędzia i maszyny rolnicze. Szanowny Pan jako ziemianin rozumie, jaką stratę poniosłam, i jaką przebyłam zimę, zmuszona przeżywić resztę inwentarza i utrzymać służbę i administracyę. Teraz mnie czeka wiosna, lecz bez jarych nasion i roboczego inwentarza, a potem lato bez maszyn do sprzętu, a potem cała rotacya uprawy bez nawozu. Rachuję, że te parę godzin pożaru kosztowały mnie 15000 rubli i w pierwszej chwili wątpiłam, czy utrzymam się na tej naszej ziemi, którą stracić można, ale której odzyskać nie sposób. I zapewne przepadłabym z kretesem, gdyby nie ludzie, którzy się mną zajęli jak rodzina, ich sercu i poratowaniu zawdzięczam, że dotychczas trwam i mogę choć walczyć z biedą. Ciężkie to trwanie i bojowanie, ale wszystko lepsze, niż z samej ziemi ustąpić. Snać dobrze czynem i piórem służę, kiedy ludzie mnie takiem sercem za tę służbę płacą i moją klęskę jakby za swoją uważają. Niech Szanowny Pan sam przyjmie i tym nieznanym życzliwym oświadczy moją wdzięczność i podziękę. Daj Wam Boże na ziemi trwać i ją kochać“.

Wiece w sprawie gimnazyum cieszyńskiego, zaczęte w Tarnopolu, odbyły się następnie w szeregu innych miast prowincyonalnych, jak w Grybowie, Zakopanem, Rohatynie, Brodach, Sanoku i Stryju. Dziś odbędzie się taki wiec w Krakowie, a krakowska rada miejska uchwaliła w poniedziałek wysłać do rządu w swojem imieniu petycyę o upaństwowienie cieszyńskiego gimnazyum.

Rezygnacya. Burmistrz Krynicy p. Znamirowski, b. poseł do Rady państwa, po ośmioletniem sprawowaniu rządów miasta, złożył urząd burmistrza z powodu braku czasu.

Wybór posła do Sejmu z wielkiej własności b. obwodu złoczowskiego odbędzie się dnia 6 maja w Złoczowie.

† Prawnuczka Cesarza, arcyksiężniczka Gizela, czteroletnia córeczka arcyksięcia Józefa Augusta i arcyksiężniczki Augusty, wnuczki najstarszej córki Cesarza, arcyksiężnej Gizeli, umarła dnia 30 marca w Volosce koło Abbazyi, wskutek zapalenia otrzewnej. Zwłoki złożono wczoraj w krypcie zamkowego kościoła parafialnego w Budapeszcie.

Rekollekcye w szkołach Otrzymaliśmy z miasta następujące pismo: Z prawdziwem ubolewaniem czytam w dziennikach, jak w zachodnich prowincyach monarchii bezwyznaniowe prądy zaczynają już brać górę w tych korporacyach, które mają wpływ na wychowanie szkolne i znajdują swój wyraz w uchwałach, domagających się zniesienia rekollekcyi wielkopostnych dla dziatwy szkolnej. A jednak ja z własnego doświadczenia widzę, jak nieskończenie dobroczynny wpływ mają tego rodzaju ćwiczenia duchowne na umysły młodzieży. Córeczka moja bowiem uczęszcza do tutejszej szkoły im. Sienkiewicza, gdzie właśnie przed paru dniami odbyły się rekolekcye. Odprawiano je w klasztorze św. Teresy, dzięki uprzejmości przełożonej tego klasztoru, która, chcąc oszczędzić dzieciom dalekiej drogi do kościoła św. Maryi Magdaleny, otworzyła im chętnie podwoje kaplicy pod jej zarządem będącej. Nauk rekolekcyjnych udzielał ks. kanonik Mojżesowicz i bardzo gorliwie zajął się przygotowaniem dzieci do przyjęcia Sakramentów św. i wyrobieniem w młodych duszyczkach jasnego pojęcia o znaczeniu Męki Pańskiej i Odkupienia. Prawdziwie rozczuleni jesteśmy wszyscy w domu, widząc pogodę w duszy naszego dziecka pod wpływem tych ćwiczeń duchownych i słuchając, jak ono opowiada nam, czego się dowiedziało w kościele, jaką wdzięczność czuje i dla kapłana, który odbywał z niemi rekolekcye i dla katechety szkolnego ks. Wojdaga i dla wszystkich nauczycieli. Więc chyba człowiek złej woli może uważać rekolekcye za rzecz niepotrzebną, wszyscy jednak, którym dobro dzieci leży na sercu, muszą uznać, że uszlachetniają one duszę i są jednym z najdonioślejszych środków wychowawczych.

Odparcie nieuzasadnionych zarzutów posła Demla. Przy sposobności rozpraw komisyjnych w Radzie państwa nad podniesieniem podatku spożywczego od spirytusu dla sanacyi finansów krajowych, zarzucił poseł Demel z Cieszyna ryczałtowo wszystkim fabrykom likieru w Galicyi, iż fabrykują likiery z denaturowanego spirytusu odczyszczonego.

Zarzut ten, w najwyższym stopniu kompromitujący przemysł likierowy w Galicyi — dość silnie rozwinięty, nie ma nawet cienia prawdopodobieństwa za sobą, i jest zwykłem oszczerstwem.

Z tego też powodu wystosowała lwowska firma J. A. Baczewskiego do p. Demla list, w którym protestuje energicznie przeciw tego rodzaju niesłusznym zarzutom. Odpis zaś tego listu przesłała firma Baczewskiego ministrowi skarbu i Dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Z teatru. Panna Irena Bohuss, dawna ulubienica lwowskiej publiczności, wystąpi gościnnie w tygodniu poświątecznym w operze Massenet'a: „Manon“ w partyi tytułowej, którą studyowała w Medyolanie, a następnie w Paryżu pod osobistym kierunkiem kompozytora.

IV zjazd wszechsokolski odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca i 1go lipca w Pradze staraniem Związku czesko-słowiańskich Sokołów.

Konkursa rozpisują: Dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie na posadę nauczyciela matematyki i fizyki z poborami 3,400 K. i prawem do poboru dwóch kwinkweniów po 400 i trzech po 600 K. Posada będzie do obsadzenia z dniem 1 października br., termin podań do 25 bm.

Wnuk Tarasa Szewczenki. Z nad Dniepru donoszą do *Kraju*: W tych dniach do szpitala obłąkanych w Kijowie przywieziono ucznia seminaryum w Krzemieńcu, Bojkę. Jest on w linii żeńskiej wnukiem poety ruskiego Tarasa Szewczenki. Bojko jest również poetą, i zanim dostał obłąkania, pisał śliczne wiersze, które w dziesiątkach odpisów obiegają Krzemieniec.

Wystawa darów jubileuszowych dla Sienkiewicza. Towarzystwo dobroczynności w Warszawie, w porozumieniu z Sienkiewiczem, otwiera dnia 10 kwietnia na dziesięć dni wystawę wszystkich darów, jakie znakomity pisarz otrzymał od instytucyj i osób prywatnych z okazyi swego jubileuszu. Wystawa obejmie kilkadziesiąt cennych przedmiotów, jak: pióro brylantowe, zegar z kulą z Dzikich Pól, biust Sienkiewicza dłuta Welońskiego, róg rzeźbiony z kości słoniowej, figury srebrne królów polskich i w. i. Na wystawie znajdują się także adresy miast i stowarzyszeń, dyplomy Sienkiewicza, dzieła jego w oryginale i tłumaczeniach, oraz całkowity manuskrypt „Quo vadis“, będący własnością br. Leopolda Kronenberga.

W sprawie zbrodni w Chojnicach donosi berliński *Local Anzeiger*, że sąd wojenny w Oranie (Algier) skazał szeregowca Lebedeera z 1 batalionu legii cudzoziemskiej za kradzież na 6 miesięcy więzienia. W ciągu śledztwa Lebedeer zeznał, że on to popełnił morderstwo na studencie Winterze w Chojnicach. Wdrożono więc urzędowe dochodzenie. Robotnik Bernard Maslow z Chojnic, który za krzywoprzysięstwo skazany został na karę więzienia, złożył nowe zeznania wobec komisarza policyi Krachta, przysłanego do Chojnic z Berlina.

Pożar. W Sadagórze spalił się do szczętu budynek sądu powiatowego; z aktów uratowano jedynie księgi gruntowe, wszystkie inne spłonęły.

Rozruchy w Rosyi. Rozruchy w Kijowie miały się ponowić dnia 24go marca, a przybrały wielkie rozmiary. Ulicą ogromnie szeroką, zwaną Kreszczatik, przeciągały masy studentów i robotników z socyalistycznym czerwonym sztandarem; tłum ten śpiewał rewolucyjne i socyalistyczne pieśni. Nagle z tłumu uderzył ktoś robotnika, niosącego sztandar i powalił go na ziemię; wywiązała się z tego powodu zacięta bójka, z której wielu wyniosło rany i skaleczenia. Policya widziała te zajścia, lecz nie mieszała się do nich.

W tym samym dniu w Białymstoku wyprawiono manifestacyę rewolucyjną z okazyi pogrzebu jakiegoś żyda, robotnika. Około dwóch tysięcy żydowskich robotników, a także garstka Polaków, utworzyło pochód z wieńcem, na którym był napis: „Socyaliście walczącemu za wolność“. Na ulicy Mikołajewskiej fala zaczęła śpiewać rewolucyjne pieśni. Rozlegały się gromkie okrzyki: „Precz

z samodzierżawiem!" „Niech żyje wolność!" — Dzień świąteczny sprawił, że tłum wzrósł do kilkudziesięciu tysięcy. Wygłoszono mowy przeciwko systemowi ministra Bogoliepowa.

Wypadek w teatrze. Telegrafują nam z Hamburga, że w poniedziałek podczas przedstawienia opery Wagnera „Rienzi", załamała się podłoga pod siedzącym na koniu śpiewakiem Birkenkornem. Artysta wpadł w zagłębie pod sceną i niebezpiecznie się potłukł. Przedstawienie wskutek tego nie doszło już do końca.

Trzęsienie ziemi. Z Budapesztu i Belgradu telegrafują nam, że w dalekiem promieniu okolicy tych miast wczoraj wieczorem trzęsła się ziemia, wskutek czego kilkanaście domów się zawaliło. W okolicy Budapesztu trzęsienie ziemi trwało cztery sekundy.

Zjazd łowiecki. W ubiegłym miesiącu odbył się w Wiedniu austryacki zjazd łowiecki, zwołany przez wiedeński „Jagdclub". Wzięli w nim udział reprezentanci wszelkich Towarzystw łowieckich i gospodarskich w Austryi celem uregulowania stosunków między myśliwym a rolnikiem.

Prezydentem zjazdu obrano ks. Karola Auersperga, a jednym z wiceprezydentów delegata naszego Towarzystwa hr. Antoniego Wodzickiego. Następnie odczytano kilka referatów, z których najciekawszym był referat: „O ekonomicznem znaczeniu łowiectwa", p. Hiltla z Karyntyi. Referent wykazał obszernym materyałem statystycznym, iż łowiectwo wnosi rocznie około 32,000.000 koron w bilans ekonomiczny ludności państwa. Stąd jest nietylko zdrowym i przyjemnym sportem, lecz także poważnym czynnikiem ekonomicznym państwa. W końcu zgromadzenie, uchwaliwszy utworzyć związek austryackich łowców, wybrało komitet, w skład którego z Galicyi weszli pp.: hr. Roman Potocki, ordynat Czarkowski-Golejewski, hr. Antoni Wodzicki i Eugeniusz Abrahamowicz.

Hygiena parlamentarna. Dr. Lachand, członek francuskiej Izby deputowanych, zwraca na to uwagę, że długi pobyt w sali parlamentarnej nadzwyczaj szkodzi zdrowiu. Przypomina on, że od roku 1898 umarło 24 deputowanych francuskich na zakaźne zapalenie płuc, a byli to przeważnie młodzi i silni mężczyźni. Fakt ten skłonił dra Lachand do zbadania powietrza w pałacu Burbońskim, w którym odbywają się posiedzenia parlamentu francuskiego, a pokazało się, że jest ono pełne szkodliwych bakteryi. Proponuje tedy dr. Lachand naturalnie oprócz rozmaitych urządzeń sanitarnych, ażeby posiedzenia Izby nigdy nie trwały dłużej, niż dwie godziny, ażeby nie wygłaszano mów zbyt długich, a nadto aby dokładnie regulowano temperaturę w sali posiedzeń. Przytem sądzi p. Lachand, że łatwiej dałoby się przeprowadzić te ostrożności, gdyby zaprowadzono je we wszystkich parlamentach.

Ofiary. Na odbudowę spalonej części klasztoru na Jasnej Górze złożyli w dalszym ciągu w naszej Redakcyi: Stanisław Peszkowski z Dolnego koło Łańcuta 10 K.; M. P. ze Lwowa (z prośbą o zdrowie dla chorego męża i opiekę N. M. P.) 3 K.; W. Sichrawa z Tarnowa (z prośbą o spełnienie najgorętszych życzeń) 2 K.; L. D. z Mostów wielkich (z prośbą o zdrowie dla chorego dziecka) 2 K.; z Tarnopola (z prośbą o Mszę świętą na intencyę wysłuchania ich modłów) W. K. 3 K.; K. K. 1 K.; S. K. 1 K.; N. M. 2 K. Dotychczas złożono u nas na ten cel: **6.182 K. 10 gr.**, czternaście dukatów, półimperyał, dziesięć marek w złocie i 3 pierścionki.

Zmarli. W Hermanowie ks. Jan Jurkiewicz, kapłan-jubilat, gr. kat. proboszcz, lat 79 wieku a 54 kapłaństwa.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 5, w poł. +9 R. Bar. 776. Podnosi się. Pogodnie.

W cyrkule

— Kto pan jesteś?

— Ja? ja, panie komisarzu, jestem wrogiem alkoholizmu...

— Przecież jesteś pan zupełnie pijany?

— To też właśnie, panie komisarzu, jako wróg alkoholizmu, tępię szelmę ile mogę, a często nawet więcej niż mogę.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we środę „Straszny dwór", opera w 4 a. Stanisława Moniuszki. We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu wielkiego tygodnia nie będzie przedstawień.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 1 kwietnia.

(Z). Brak wszelkich nowych impulsów, tudzież zbliżające się Święta wytwarzają pewną ospałość na targu. Rozmiary obrotów dzisiejszych były znacznie mniejsze, niż w ubiegłym tygodniu, a kursa obniżyły się. Najdotkliwszym był spadek kursu akcyi tramwaju wiedeńskiego. Wpłynęły nań po części pogłoski, że towarzystwo to przegrało w najwyższej instancyi rekurs przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi podatku, po części zaś zapowiedź, że bilans będzie niebardzo korzystny. Pertraktacye co do utworzenia kartelu fabryk cementu w Austryi postąpiły już tak dalece, że ustanowiono już kontyngent produkcyi i rozdzielono go pomiędzy skartelowane fabryki. W roku ubiegłym dostarczyły austryackie fabryki ogółem 3 miliony centnarów metrycznych cementu dla celów budowlanych, wobec tego jednak, że twórcy kartelu liczą na to, że zapotrzebowanie cementu zwiększy się w najbliższej przyszłości, oznaczono kontyngent rocznej produkcyi na 4 miliony centnarów. Największy udział w kontyngencie otrzyma fabryka w Perlmoos, bo 400.000 cntn., fabryka w Szczakowej otrzyma 380.000, a fabryka w Podgórzu 190.000 centnarów. Największa ze wszystkich fabryk cementu, tj. fabryka w Königshof, nie chce przystąpić do kartelu. Produkuje ona przeszło 600.000 centnarów rocznie.

Z Frankfurtu donoszą, że berlińskie Towarzystwo dyskontowe zamierza utworzyć w tem mieście swoją filię, która obejmie agendy tamtejszego banku Rotszylda, który z powodu śmierci właściciela zostanie zwinięty.

Od dnia 16 kwietnia otwiera urząd pocztowych kas oszczędności w Wiedniu nowy dział, a mianowicie dział lombardowy i eskontowy. Udzielać on będzie pożyczek najwyżej trzymiesięcznych na zastaw wszystkich tych papierów wartościowych, które przypuszczone są do lombardu w banku austro-węgierskim. Stopa procentowa wynosić będzie $4^1/_2$% od lombardu rent państwowych i listów zastawnych banku austro-węgierskiego, a 5% od innych papierów. Na razie rozszerzona zostanie w tym kierunku działalność pocztowych kas jedynie w centralnym zakładzie wiedeńskim.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 717·25, węgierskie 708·50, Anglobanki 279·50, Uniony 573·50, Bankvereiny 502·00, Länderbanki 434·25, Ludwiki 428·50, Czerniowieckie 547·00, Elbethale 506·00, Renta papierowa 98·40, srebrna 98·10, austryacka złota 117·85, austr. renta wal. kor. 97·60, węgierska złota 117·45, węgierska renta wal. kor. 93·10, dukat 11·33, 20-franków 19·07$^1/_2$, 20-markówka 23·49, ruble 2·53$^1/_2$.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Wiedeń 3 kwietnia. Walne zgromadzenie Länderbanku w myśl wniosków Rady zawiadowczej uchwaliło jednomyślnie wypłacić z czystego zysku, wynoszącego 7.015.000 koron, dywidendę 5%, a nadto superdywidendę w kwocie 4 koron. Cała więc dywidenda za rok 1900 wynosi 24 K.

Haga 3 kwietnia. Odnośnie do pogłosek o zamierzonej podróży prezydenta Krügera do Ameryki, „Biuro Reutera" stwierdza, że Krüger istotnie nosi się z myślą wyjazdu, jednakże nie wiadomo jeszcze, kiedy to nastąpi. To samo Biuro zaprzecza wiadomości, podanej w niektórych dziennikach, jakoby rząd holenderski zamierzał zwołać ponowną konferencyę pokojową.

Belgrad 3 kwietnia. Gabinet Jowanowicza podał się do dymisyi. Król dymisyę przyjął i polecił Wuiczowi utworzenie nowego gabinetu.

Londyn 3 kwietnia. W Izbie gmin zaprzeczył sekretarz stanu Brodrich twierdzeniu, jakoby angielscy ajenci werbowali w Niemczech i północnych Włoszech rekrutów do Afryki południowej.

Tulon 3 kwietnia. Przybył tu komendant eskadry rosyjskiej morza Śródziemnego admirał Dirilew. Ogółem zawinęło do portu tulońskiego 7 rosyjskich okrętów wojennych celem wzięcia udziału w rewii flotowej.

Paryż 3 kwietnia. Waldeck-Rousseau poddał się wczoraj przed południem operacyi i, jak słychać, jutro będzie mógł znów objąć urzędowanie.

Waszyngton 3 kwietnia. Podług doniesień nadeszłych do ministeryum wojny, Aguinaldo złożył przysięgę na wierność.

Durban (port w południowej Afryce) 3 kwietnia. W pobliżu Newcastle Boerowie wysadzili w powietrze pociąg kolejowy.

Moskwa 3 kwietnia. Utrzymuje się tu uporczywie sensacyjna pogłoska, że hr. Tołstoj w drodze z Moskwy do swej wsi Jasna Polana w gub Kałuskiej został aresztowany i niewiadomo gdzie osadzony.

Paryż 3 kwietnia. Picquart, znany z procesu Dreyfusa, zapozwał ministeryum wojny przed sąd cywilny o zwrot papierów, wziętych w areszt w r. 1896 i 1897 przez t. zw. czarny gabinet. Sąd cywilny uznał się niekompetentnym.

Lens 3 kwietnia. Pomiędzy francuskimi a belgijskimi górnikami przyszło w ostatnich dniach do krwawych bójek. Francuzi spłądrowali wiele restauracyj. Aby zapobiedz dalszym zajściom, zarekwirowano 50 żandarmów.

Berlin 3 kwietnia. Odbyła się tu ścisła rewizya w redakcyi, drukarni i pomieszkaniu redaktora polskiego *Dziennika Berlińskiego*. Nic nie znaleziono. Rewizyę prowadziła komisya, wydelegowana przez prokuratoryę.

Lozanna 3 kwietnia. Sąd związkowy zezwolił na wydanie sądom włoskim anarchisty Wiktora Jaffei, ściganego za udział w zbrodni zamachu na króla Humberta.

Kraków 3 kwietnia. Dziś toczyła się przed zwyczajnem trybunałem rozprawa przeciw Śmigielskiemu, liczącemu 21 lat, dezerterowi z wojska rosyjskiego, obwinionemu o zbrodnię uprowadzenia Beili Grünbaumówny. Postanowiwszy się ożenić z Beilą, Śmigielski zbiegł do Krakowa i tu wstąpił do służby jako ślusarz w gazowni miejskiej. Za nim przyjechała Beila i zamierzała przyjąć chrzest. Ojciec jej przyjechał do Krakowa, oskarżył Śmigielskiego i tak sprawa dostała się do sądu. Obwiniony tłumaczył się, że Beila przyjechała za nim dobrowolnie. Odczytano listy, z których okazało się, że Śmigielski nakłaniał ją do podróży i posłał pieniądze na podróż. — Trybunał skazał Śmigielskiego na 14 dni aresztu.

Warszawa 3 kwietnia. Polscy studenci tutejszego uniwersytetu i politechniki odrzucili propozycyę swych rosyjskich kolegów, aby podczas pierwszego wykładu po świętach urządzić demonstracyę z powodu wypadków na rosyjskich uniwersytetach. Takie stanowisko polskich studentów znalazło powszechne uznanie i poparcie społeczeństwa.

Donoszą tu z Petersburga o zamachu na ministra spraw wewnętrzych Sipiagina, że zamach wykonano jak następuje: Na ulicy Newski prospekt jakiś młody człowiek wystrzelił z rewolweru do ministra i chybił. Natychmiast go uwięziono.

Jakaś zagraniczna firma księgarska wysłała do tutejszych księgarzy paki z książkami, przeznaczonemi do Poznania. Z tego powodu w dwóch księgarniach odbyto rewizyę i jednego księgarza aresztowano.

Wypadki w Chinach.

Kolonia 3 kwietnia. Do *Kölnische Zeitung* donoszą z Pekinu, że Chiny zgodziły się na żądanie mocarstw, aby wyspę Kulangsu ogłosić jako międzynarodową kolonię na wzór Szangaju.

Paryż 3 kwietnia. Jenerał Voyron donosi z Tientsienu, że Chińczycy w dzielnicy francuskiej dwa razy podłożyli ogień. Szkody wyrządzone są dość znaczne, część magazynów padła pastwą płomieni.

Pekin 3 kwietnia. Poseł rosyjski Giers otrzymał z Petersburga polecenie, aby nie pozwolił zawieszać flagi rosyjskiej na terytoryum spornem w Tientsinie aż do ostatecznego załatwienia sporu.

Paotingfu 3 kwietnia. Około 10.000 wojska chińskiego stoi stąd o 12 mil pod Huolu. Naprzeciw nich stoi 3.000 Francuzów gotowych do walki, którzy jednak na wyraźny rozkaz z Pekinu wstrzymują się od ataku. W Paotingfu spokój.

Pekin 3 kwietnia. Generałowie mocarstw zagranicznych postanowili na tyle odrestaurować forty Taku, Szanhaikwan i Tientsinu, ażeby były zdatne do użytku. Fort położony na północ od Taku ma być zburzony.

Londyn 3 kwietnia. Do *Morning Postu* donoszą z Paotingfu pod datą 31 z. m.: Urzędnicy chińscy twierdzą, że otrzymali od Lihungczanga wiadomość, iż umowę mandżurską już podpisano.

Jokohama 3 kwietnia. Tutejsze dzienniki utrzymują, że rząd rosyjski w odpowiedzi na przedstawienia Japonii co do Mandżuryi, oświadczył, iż nie chce w swych sprawach z Chinami pertraktować z żadnem innem mocarstwem, dodając przytem, że umowa mandżurska ma charakter tymczasowy i że Rosya nie chce zmniejszyć praw zwierzchniczych państwa chińskiego, a że treść umowy będzie natychmiast po jej podpisaniu ogłoszona. Wówczas wszyscy się przekonają, że nie narusza ona praw żadnego mocarstwa, gdyby jednak jaki paragraf jej był dla Japonii niekorzystnym, Rosya gotową będzie z rządem japońskim co do tego pertraktować.

Tientsin 3 kwietnia. Lihungczang, który ciągle jeszcze jest chory, udał się do Szangaju.

HOTEL GEORGE.

Przyjechali dnia 3 kwietnia. Dr. A. Halban i T. Burstin z Czerniowiec. M. Chämbäs z Schodnicy. J. Kukucz z Cieszyna. Dr. H. Kahlinberg i S. Spetz z Wiednia. L. Brauns z Wygody. Dr. B. Diamand z Trzebini.

HOTEL IMPERIAL

Przyjechali dnia 3 kwietnia. JE. A. Jędrzejowicz z Rzeszowa. J. hr Grocholski z bratem z Wiednia. K. Skrzyński ze Lwowa. Radzca Ch. Ulrich, dr. S. Goldstern i J. Sternberg z Wiednia. B. Willien z Paryża. Mis E. H. Dawies z Londynu. L. Lubliner z Bohorodczan. Dyr. W. Darman z Bielska. W. Loeffler z Przemyśla. E. Makomaski z Królestwa. E. Turowski z Tarnawy niż. W. Majewski z Torunia.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 3 kwietnia. M. Youngowa z Lipowiec. K. Winnicki z Turad. L. Eydziatowicz z Rzeszowa. A. Rysiewicz z Szył. J. Gizowscy z Podwysokiego. N. Mohr z Tarnopola. B. Ziffer z Wiednia. S. Zwolski z Bryniec. F. Geszman z Remlachu. A. Kelb z Rathenu. K. Gorecki z Stanisławowa. J. Mohl z Wiednia. J. Szalamon z Kędzierzowiec. R. Ingarden z Krakowa. L. Doller z Kołomyi. M. Lekczyńska z Romanowa.

HOTEL EUROPEJSKI

Przyjechali dnia 3 kwietnia. Hr. Ks. Krasicki z Rosyi. P. Tyszkowski z Huwnik. Dr. Czaykowski i burmistrz A. Dworski z Przemyśla. N. Schnell z Firlejówki. J. Ostermayer z Wiednia. M. Morawska z Krakowa. K. Biliński i S. Chomicki z Tarnopola. M. Wolański z Warszawy. M. Rylska z Uhrynowa. R. Romanistruk z Tłustego. J. Tyrata z Wadowic. H. Mierzeński z Dubowic. S. Chomicki z Tarnopola. Dr. J. Kaczkowski z Krosna.

Oświadczenie.

Z bezimiennej strony została od dłuższego czasu nasza firma w najhaniebniejszy sposób publicznie napastowaną i u władz fałszywie denuncyowaną. Sądowe i skarbowe dochodzenia, przeprowadzone przeciw nam wskutek tych doniesień, wykazały naszą zupełną handlową uczciwość i niewinność **i zostały całkiem wstrzymane, gdyż nie było powodu do jakiegokolwiek dalszego postępowania.**

Podnosimy szczególnie okoliczność, że wprowadzona przez nas w obieg handlowy znana marka **„Donauperle" w ogóle nie była przedmiotem toczonych dochodzeń.**

Nasza **od 130 lat** istniejąca firma **wyszła** z tych wszystkich z najniższych pobudek powstałych zaczepek **bez najmniejszej skazy,** dla tego spodziewamy się z wszelką pewnością, że Szanowna Publiczność zachowa nam, jak poprzednio, swoje wielce cenne zaufanie. Tylko z tego powodu wstrzymywaliśmy się wystąpić publicznie przeciw bezimiennym napaściom, że musieliśmy wyczekać na wynik wszystkich dochodzeń, ażeby następnie módz wystąpić tem stanowczej i pewniej przeciw tym osobom, które bądź ze złości, bądź z zawiści konkurencyjnej wymyślały i dalej rozszerzały najgorsze o nas pogłoski. **Wystąpimy więc obecnie przeciw wszystkim potwarcom i oszczercom przez naszego rzecznika dra Druckera i zażądamy przeciw nim całej surowości prawa.**

Następnie mamy zaszczyt podać do wiadomości, że na miejsce zmarłego w lipcu 1900 publicznego wspólnika Franciszka Leibenfrosta, weszła do naszej firmy jego żona pani Anna Leibenfrost, jako publiczna wspólniczka. Zarazem zapewniamy Szan. Publiczność i naszych przyjaciół, **że w myśl tradycyi naszych przodków zasady rzetelnego i uczciwego handlu win zawsze wysoko utrzymywać będziemy.**

Franciszek Leibenfrost i Sp.

c. k. nadworni dostawcy.

(Za przedruk nie płaci się).

Wiedeń 3 kwietnia. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 23·40. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (słabszy) 41·00.

Berlin 3 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·25. Spirytus 44·40.

Paryż 3 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·25. Mąka („Fleur de Paris") 23·60.

Frankfurt 3 kwietnia. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 227·$^1/_2$. Koleje państwowe 149·30. Alpiny 000·00. Disconto 186·25. Laura 213·90.

Wiedeń 3 kwietnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 7·83—7·85, na maj-czerwiec 7.92—7·93, na jesień 7·98—8·00; żyto na wiosnę 7·99—8·01, na maj-czerwiec 7·98—7·99, na jesień 7·13—7·14; kukurudza na maj-czerwiec 5·51—5·52, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·62—5·63, na wrzesień-październik 5·79—5·80, owies na wiosnę 6·94—6·95, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 0·00—0·00. Rzepak na sierpień-wrzesień 13·00—13·10. Olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·00—0·00. Tendencya: silniejsza. Pogoda: wspaniała.

Budapeszt 3 kwietnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·51—7·52, na maj 7·60—7·62, na październik 7·65—7·66; żyto na kwiecień 7·65—7·66, na październik 6·70—6·71; owies na kwiecień 6·50—6·51, na październik 5·60—5·65. kukurudza na maj 5·22—5·23, na lipiec 5·34—5·35. Rzepak na sierpień 12·50—12·60. — Oferty na pszenicę: dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencya: spokojna. Pogoda: piękna.

Wydział krajowy
L. 20.441.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1901/1902 nadane będą 9 miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I jubileuszowa fundacya".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1901.

We Lwowie dnia 24 marca 1901.

Grott.

Woda lwowska
J. Ihnatowicza
odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem.

Cena 3 K., 160 i 80 h.

Po cenach
redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych **zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego* we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9:

Kosztorysy gratis.

Rękawiczki
damskie i męskie prawdziwe **VICTORIA** podwójnie stebnowane od 1.50 **Rękawiczki wizytowe i teatralne** prawdziwe kozłowe od 1·80. Rękawiczki grube **Nappa, Antylopy, jelenie, sarnie** od 1·50. Jedyny skład dla całej Galicyi prawdziwych **VICTORIA** rękawiczek

Górski i Szydłowski
Lwów, pl. Marjacki 8.

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń po zł. 4 za 100 metrów, (przy większym odbiorze dodaję odpowiednią ilość skóbelków) poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny, Lwów, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Tymotkę ma na sprzedaż folwark Poznanka gniła o. p. Skałat, 40 koron z workiem, 100 kilo stacya kolejowa.

Świeże nasiona jarzyn, kwiatów, buraków pastewnych, koniczyn i traw. **Wieńce grobowe i pogrzebowe,** świeże, sztuczne i metalowe. **Bukiety i wieńce** z kwiatów świeżych. **Przepyszne pierniki spasowskie** pół kilo 80 ct. **Stary miód Zagłoby** wyśmienity prawdziwy szlachecki, duża szampanówka zł. 1.20 ct. poleca zawsze na składzie handel nasion i kwiatów **Zygmunta Mękarskiego** we Lwowie plac Halicki l. 1. Cennik nasion na żądanie franco.

Kniesioło p. Strzeliska Nowe ma do zbycia jęczmień Goldfrid Bahlsena, oraz owies Irlandzki, bardzo piękny i plenny, po cenie 16 koron z workiem, loco stacya Bóbrka-Chlebowice.

Kilka tysięcy
korcy kartofli gorzelnianych (Andersony) na sprzedaż od majątku koło Cieszanowa, stacya Lubaczów. **Oferty przyjmuje M. Jonasz, bankier, Lwów.**

Dzwonki elektryczne, gromochrony, telefony, najtaniej urządza w miejscu i na prowincyi **Miklosz**, skład przyborów elektrycznych, Lwów, Rynek 36.

Na post bryndzę liptawską, ser ementalski, cieszyński i Trapistów, sardynki w puszkach, moskale w beczułkach i na sztuki, śledzie zwyczajne, marynowane, zawijane, baltyckie, wędzone, biklingi i szproty poleca zawsze świeże i po najniższych cenach Handel **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.**

Znana fabryka **powozów**
M. Lickendorfa
we Lwowie ul. Żulińskiego 4
ma na sprzedaż nowy faeton półkryty i otwarty „kutschirfaeton“ i używany powóz niekryty. Gwarancya dwuletnia. Cenniki z dokładnemi ilustracyami gratis i franco.

Nowość! Kołdry puchowe nadzwyczajnie trwałe, lekkie i ciepłe, zalecane dla chorych lub osób starszych sztuka 16, 18 i 20 zł. Kołdry na wełnie owczej lub bawełnie poczynając od 4 zł. **Materace** włosienne poczynając od 14 zł. za trzy poduszki poleca specyalna pracownia kołder i materaców **Józef Schuster**, Lwów Kopernika 5.

Realność przy ul. Zamarstynowskiej l. 40, składająca się z domu parterowego, oficyn, stajni z dużym ogrodem do sprzedania. Wiadomość na miejscu.

Posiadacze losów zechcą we własnym swoim interesie korzystać z naszych usług. Przeglądamy losy i efekta bezpłatnie. Na odwołanie prosimy dołączyć markę. Prospekta w sprawie losów na raty oraz kalendarzyki bankowe wysyłamy bezpłatnie. **Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp. Lwów, ul. Sykstuska 8.**

Pomieszkanie z 5 lub 3 pokoi, w parterze urządzone z komfortem, z gazowem oświetleniem, wodociągami, łazienkami, pokojami służby, kuchniami, spiżarkami, przedpokojami są w kamienicy przy ul. **Ochronek l. 8** od 1 kwietnia, 1 czerwca br. do wynajęcia.

Folwark Nowesioło ma na sprzedaż bardzo plenny średnio-późny **owies** szwedzki „Glimming“ po 7 złr. 50 ct. za 100 klgr. z workiem loco stacya kolei Kulików.

Najtrwalsze rowery amerykańskie „Columbia“ polecają E. & J. Stromenger we Lwowie.

Lis poczciwa dusza, pozwolisz dłań figla? bezrada, większa niewola.

Majątki wielkie, mniejsze folwarki, kamienice do sprzedania i zamiany. Dzierżawy większe i mniejsze poleca i poszukuje Tarnawski Lwów, Sykstuska 8.

Wojciech Szabiński
w Niemirowa, pozbawiony obu nóg, ojciec trojga dzieci przypomina się litościwym sercom.

Zginął pies czeski legawiec, długowłosy, ciemno brunatny z plamami popielato brunatnemi na krzyżach i boku, piersi i brzuch srebrno brunatny, ogon do połowy źle obcięty. Wabi się „Lion“. Za znalezienie 100 koron za żywego, 20 koron za pewną wiadomość że pies zastrzelony. **Elgin Scott, Ropienka.**

Chmielarz z ukończoną szkołą chmielarską, kawaler, poszukuje miejsca. Antoni Tuzkalewicz, Czahrów, p. Bukaczowce.

Ważne dla gospodyń
do szurowania podłóg jakoteż do zupełnego oczyszczenia naczyń i sprzętów wszelakiego rodzaju itp.

poleca

Wiórka stalowe, Ług kamienny, Mytki drzewne, Mytki kokosowe oraz **„Briquets“ węgle** do żelazek do prasowania

Alojzy Hübner
Lwów. Rynek 38.

SASKIE
PONCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Knorra
wyciągi zupne
w pakietach na sześć porcyi z przepisem użycia.

KNORRA
MĄCZKĘ i GRYSIK owsiany.

Mączkę kukurudzianą, jęczmienną, grochową, soczewicową, ryżową itp.

MĄCZKĘ NESTLA
dla niemowląt.

Czekoladę szwajcarską
Maestraniego.

Kakao *w puszkach i na wagę Van Houtena, Bernsdorpa, Jordana i Timaeusa i Maestrani.*

Kakao owsiane dla dzieci.

Ekstrakt mięsny Liebiega itp.

poleca

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Do trwałego i pięknego
zapuszczania
posadzek i podłóg
z miękkiego drzewa

Masę francuską
nadającą się szczególnie na parkiety,

Masę woskową
własnego wyrobu na posadzki i miękkie podłogi,

Glazurę bursztynową
z kolorem i pięknym trwałym połyskiem, do ścierania wilgotną ścierką,

Glazurę emaliową „Linoleum“
szybko schnącą, z pięknym połyskiem,

Lakier „Christoffa“
wysychający w niespełna pół godziny, nadzwyczaj trwały, posiadający piękny trwały połysk i nadający się tak na parkiety, jak i na miękkie podłogi.

Szczotki i Pędzle
do zapuszczania,
szczotki do froterowania, oraz wszelkie inne gatnnki szczotek w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

Wosk do nacierania
Płaty sukienne
do wycierania podłóg itp. itp.

poleca

Alojzy Hübner
Lwów. Rynek 38.

WÓDKI i LIKIERY
czyste destylaty lub nalewki
z doborowych ziół, skórek, korzeni względnie owoców
jakoteż
KONIAKI I RUMY
od zwykłych gatunków, do najlepszych importowanych
polecają:

Juliusza Mikolascha następcy
Jakób Sprecher i Spółka
we Lwowie — Bogdanówka 10.

Składy dla miasta: ulica Kopernika l. 9, — ul. Halicka 1.

UWAGA. Dwie całe fiaszki lub trzy małe fiaszki wysyłamy w 5-kil. paczkach pocztowych.

L. W. kr, 20229|01.

Ogłoszenie konkursu.
Z początkiem roku szkolnego 1901|1902 nadane zostaną pięć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1901.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie dnia 25 marca 1901.

Grott.

O. T. Wincklera Syn
Lwów, Rynek l. 28,

poleca świeży transport po cenach konkurencyjnych:

Mąkę węgierską	Ocet
Rodzynki	Oliwę nicejską
Migdały	Korzenie
Figi	Musztardę
Daktyle	Wódki gdańskie
Cykaty	Wina stołowe
Skórki pomarańczowe	„ Jalicza
Orzechy	„ Szlumbergera
Drożdże	Koniak francuski
Drożdże w proszku	„ węgierskie

Kazania i nauki
Ks. ISAAKA MIKOŁAJA ISAKOWICZA
arcybiskupa metropolitalnego lwowskiego ormiańskiego.

Tom pierwszy obejmuje: **„Kazania i nauki na wszystkie uroczystości całego roku“.** Wydanie drugie na nowo przejrzane i pomnożone. — Cena 3 zł.

Tom drugi obejmuje: **„Kazania o męce Pańskiej i Nauki przygodne“.** Wydanie trzecie znacznie powiększone. Cena 3 zł.

Tom trzeci obejmuje: **„Ojcze nasz“** na ośm nauk pasyjnych rozłożony, tudzież „Przypowieści Chrystusowe“ w naukach pasyjnych wykładane. — Wydanie drugie, na nowo przez autora przejrzane. — Cena 2 zł. 40 ct.

Tom czwarty obejmuje: **„Kazania niedzielne w przeciągu całego roku“.** Wydanie trzecie roku 1896.— Cena 2 zł. 60 ct.

Tom piąty obejmuje: **„Kazania i nauki świątalne i przygodne“.** Cena 3 zł.

„Kazania pasyjne“ ks. Isaaka Isakowicza arcb. obrz. orm. i ks. Tomasza Dąbrowskiego zawierają: Siedm słów Chrystusa na krzyżu. — Nauki postne. Cena 1·40 zł.

Nabyć można
w drukarni Narodowej St. Manieckiego i Spki
Lwów, ulica Kopernika i. 9.

W tejże drukarni nabyć można:

„Bibliotekę kaznodziejsko-polską“ wydaną z dzieł oryginalnych naszych kaznodziei przez Ks. Arcybiskupa Isaaka Isakowicza i Ks. Tomasza Dąbrowskiego. — Tomów cztery. Cena wszystkich tomów razem 7 zł.

Najpiękniejsze i najulubieńsze kąpiele Węgier
w poł. węgierskich Karpatach w cudnej dziko romantycznej kotlinie Czarny. Największy komfort. Elektr. oświetlenie. Stale narodowy teatr. Muzyka wojskowa. Stacya pociągów pospiesznych i Orient-Expres.

7 wspaniałych hoteli, wille, b. umiarkowane ceny. Początek sezonu 15 maja.

200-letnie niezrównane kąpiele.

HERKULESBAD
światowe międzynarodowe kąpiele. Wary siarczane i solne.

12.000 kuracyuszów.

Pewna radykalna kuracya przeciw:
chronicznym reumatyzmom, podagrze, zapaleniu stawów, ischias, rhachitis, chorobom i złamaniom kości, hemoroidom, chorobom pęcherza, nerek, anemii, kuracya po użyciu merkuryusza przy ciężkich rekonwalescencyach. Nader przyjemny pobyt. Masaże. Zakład hydropatyczny, szwedzka gimnastyka, kąpiele elektryczne, siarczane tusze.

Prospekty gratis i franco przez dyrekcyę.



Dla ludności
bez różnicy rangi i stanu aranżujemy **powszechną sensacyjną tanią sprzedaż przedświąteczną** i oferujemy meble żelazne, dywany, dywaniki, portyery, firanki, story, kapy na stoły i łóżka, kołdry, koce i różne przedmioty dekoracyjne.

Osobny oddział towarów wysortowanych, jakoteż wadliwych dywanów i resztek.

Prawdziwe perskie i oryentalne dywany w ogromnym wyborze.

Osobom będącym w możności płacenia, **przyznajemy też ulgi w spłatach bez podwyższenia cen.**

Na prowincyę wysyłamy illustrowane cenniki gratis i franko. — Listy należy adresować: Zarząd wiedeńskiego magazynu i składu dywanów **„Au Louvre“,** Lwów, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana).

WSPANIAŁE PREMIUM
otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
12 tomów dzieł Sienkiewicza
(tom co miesiąc).

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów Tygodnika i obejmą całą jego twórczość, także między innemi w roku bieżącym utwór

QUO VADIS
z illustracyami Piotra Stachiewicza.

W niedalekiej przyszłości ukaże się w Tygodniku najnowsza wielka powieść **Henryka Sienkiewicza**, obok utworów najznakomitszych naszych autorów.

Z rzeczy aktualnych szereg **„Sylwetek galicyjskich“.** Dział artystyczny obejmuje reprodukcye najznakomitszych utworów naszych malarzy obok rycin kolorowych i oddzielnych **„dodatków artystycznych“.**

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

Główna ekspedycya „Tygodnika illustrowanego“ we Lwowie
Pasaż Hausmana l, 9, oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“ razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Sienkiewicza:

We Lwowie:		W Galicyi i Bukowinie wraz z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.
Półrocznie	13 „ 60 „	Półrocznie	14 „ 40 „
Rocznie	27 „ 20 „	Rocznie	28 „ 80 „

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w pięknej oprawie z portretem autora) dopłacają za tom 40 hal., tj. kwartalnie za 3 tomy 1 K. 20 hal., półrocznie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 K. 80 hal., którą to należytoś prosimy nadsyłać wraz z prenumeratą.

Pierwszych 24 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 26 kor., bez oprawy zaś 35 kor. 60 hal. w oprawie za 24 tomów. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ 3 kor. 20 hal., przesyłka i opakowanie 40 hal.

Komplet 24 pierwszych tmoów Sienkiewicza może być nabywany w ratach kwartaldych po 6 tomów za nadesłaniem w 4 ratach po 6 kor. 50 hal. za tomy bez oprawy, zaś 8 kor. 90 hal. w oprawie.

Numera okazowe i prospekta wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Pod kartofle, buraki i chmiel
specyalne
NAWOZY SZTUCZNE
poleca

Pierwsze Gal. Towarzystwo akc. dla Przemysłu chemicznego
przedtem Spółka komandytowa Juliana Wanga
we Lwowie ul. Kościuszki l. 5.

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

„NEKTAR“
Skład w Wiedniu, VI., Webgasse 28.

Hurtowny magazyn herbaty BRACI K. i C. POPOW w MOSKWIE

C. i k. nadworni dostawcy: Austro-Węgier, Dworu cesarsko-rosyjskiego, Ich królewskich Mości, królów: Grecyi, Szwecyi i Norwegii, Belgii i Rumunii.

Odznaczenia: Złoty medal, nawyższe odznaczenie na wystawie powszechnej w Paryżu 1892 r. — Grand Prix najwyższe odznaczenie na wystawie w Antwerpii 1894 r. — Złoty medal najwyższe odznaczenie na wystawie w Sztokholmie 1897 r.

CENNIK

Ceny w koronach za jedną paczkę rosyjsk. wagi (1 funt ros. = 410 gr.)

Waga paczki w funt. ros	N. 0	1	2	3	3/4	4	5	6	7	8	herbata z Cejlonu
1/1	15.20	11.—	10.—	9.—	8.20	7.60	6.70	5.80	5.20	4.30	6.70
1/2	7.60	5.50	5.—	4.50	4.10	3.80	3.35	2.90	2.60	2.15	3.35
1/4	3.80	2.75	2.55	2.25	2.05	1.90	1.70	1.45	1.30	1.10	1.70
1/8	—	—	—	—	1.05	—.95	—.85	—.75	—.65	—.55	—.85

Przy odbiorze za 20 koron, transport i opakowanie bezpłatnie.

Ziółka antimolowe
wypróbowany jedyny środek do przechowania futer, ubrań zimowych i t. p.

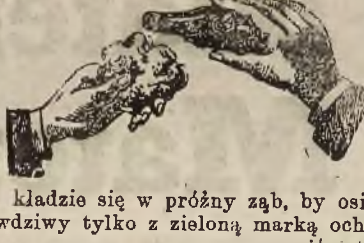
Precz z drogą kamforą
Precz z przykrym odorem

Naftaliny
poleca jedynie w puszkach po 70, 1·25 i 2·40 h.

O. T. WINCKLERA SYN
Lwów, Rynek l. 28.



Z Paryża powróciła
A. Szałkiewicz
LWÓW
plac Marjacki l. 10.



Chief-Office: 48, Brixton-Road London, SW.

Na kawałek waty bierze się dostatecznie

A Thierrego Balsamu
6

i kładzie się w próżny ząb, by osiągnąć działanie uśmierzające ból. Prawdziwy tylko z zieloną marką ochronną zakonnicy i zamknięciem kapslowem z wyciśniętą firmą: **Allein echt.**

Do nabycia w aptekach.

Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 większych flaszek 4 korony. Flakon na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 20 hal. aptekarz

A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Unikać naśladowań i zważać na zielony znak ochronny Zakonnica, we wszystkich cywilizowanych państwach zaregestrowany.

HANDEL HERBATY I KAWY
Edmunda Riedla
we Lwowie, plac Maryacki 10



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

pół kl. Congo zł.	1·60
Souchong czarna	2·—
— zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4³/₄ kilogr. w woreczku

Portorico	9·—	pół k.	—·90
Cuba grubo-ziarn.	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10.—	„	1·—
Ceyl. z. przednia	10·40	„	1·04
Ceylon z. g. ziarn.	10·75	„	1·08
Ceylon ziel. perł.	10.75	„	1·08
Mocca arab. arom.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się rodwrotną pocztą.

Karty do grania
fabryki Piatnika:
Whistowe, Piquetowe, Tarokowe. Niemieckie, Francuskie, Pasyansowe,

Karty dziecinne,
wszystkie, oprócz dziecinnych, z równymi brzegami i z zaokrąglonymi złoconymi

poleca

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Na Święta!

Brutto 5 klg.:	franco.
Ananas, 4 puszki a klg.	K. 12·—
Bryndzy świeżej	K. 7·40
Daktyli I a 11 K. II	K. 5·80
Cytryn mesyńskich	K. 3·—
Cykaty w cukrze smaż. netto 4¹/₂	K. 15—
Fig sułtańskich netto 4¹/₂	K. 6·50
Kawy wybornej K. 16 do	K. 20·—
Migdałów wybieranych	K. 20.—
Malaga gron netto 4¹/₂	K. 11·—
Orzechów włoskich bez łupki	K. 12·—
Orzechów laskowych bez łupki	K. 9·—
Powideł wybornych	K. 4·—
Pomarańcz czerwonych	K. 4·20
Rodzynków sułtańskich I a	K. 10·—
Smalcu świeżego	K. 7·40
Słoniny wędzonej lub paprykow.	K. 7·60
Sliw bośniackich na sposów francuski konserwowane	K. 4·40

Polecam **koniak** francuski stary 1 litra K. 12. Cynamon, gwoździki, kwiat i gałki muszkat., safran, wanilla i t. p. w cenach umiarkowanych.

Maść winogronowa na rany wszelkiego rodzaju i oparzenia, 1 pudełeczko 20 do 50 halerzy.

Tomasz Gurowicz, Budapeszt.